Dziś rozstrzygający bieg o srebrny puhar „KURJERA ZACHODNIEGO“.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. WTOREK 3 MAJA 1927 ROKU. Nr. 120.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Napaść na robotników polskich w Niemczech.

Projekt podatku od „obieżysasów“.

Berlin, 2.5 (Tel. wł.) Poseł do Reistagu ErnestLemmer zamieszcza w Berlinie Borsen-Curjer“ artykuł w sprawie polskich robotników sezonowych. Autor oblicza, że po roku około 30 tys. polskich robotników rolnych pozostaje w Niemczech przez zimę.

W czasie zaś obecnego lata pracować ma ich ponad 150 tys. Następnie Lemmer przyznaje, że nie można lekceważyć względów przemawiających za zatrudnieniem robotników polskich w rolnictwie niemieckiem i że można załatwić sprawy przez wydawanie z dnia na dzień zakazu.

Jedyną drogą do zatrzymania napływu polskich obieżysasów do Niemiec jest przeprowadzenie na wielką skalę budowy nowych mieszkań dla robotników rolnych.

Rząd pruski wyznaczył w roku ubiegłym 60 mil. marek na udzielenie na ten cel kredytu. W ciągu jednak 9 miesięcy właściciele ziemscy w Prusach Wschodnich nie karzy stali z tych kredytów prawie stale, gdyż związane są warunkiem, że mieszkania wy budowane z tych pieniędzy mogą być odda wane tylko robotnikom niemieckim.

Wobec tego stanowiska agrarjuszy niemieckich Lemmer żąda uchwalenia ustawy, nakładającej na właścicieli ziemskich specjalny podatek od każdego sprowadzanego z zagranicy robotnika rolnego. Chodzi tu bowiem o utrzymanie niemieckiego charakteru tych okolic zagrożonych pod względem narodowym.

Odwołanie posła Rauschera?

Paryż, 2.5 (Tel. wł.) W Paryżu rozeszła się pogłoska, jakoby rząd niemiecki nosił się z zamiarem odwołania posła w Warszawie Rauschera. Następcą p. Rauschera ma zostać mianowany członek niemieckiego poselstwa w Paryżu, p. von Rith.

PRZYJAZD WYCIECZKI POLAKÓW AMERYKAŃSKICH.

POWITANIE W GDAŃSKU I W WARSZAWIE.

Warszawa, 2.5 (Tel. wł.) **Wycieczka Polaków amerykańskich w liczbie 235 osób po przybyciu do Gdańska, gdzie na pokładzie okrętu witali ją: im. komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej p. Wołowski, im. stołecznego Komitetu przyjęcia m. Warszawy pp. ks. Kneblewski i gen. Michaelis, członek polskiej delegacji do Rady portu w Gdańsku inżynier Zarzycki, oraz po zwiedzeniu Gdyni przybyła wczoraj do Warszawy. Na dworcu głównym została powitana przez licznie zebranych przedstawicieli organizacyj narodowych. Do rodaków z za oceanu wygłosił najpierw przemówienie ks. biskup Gall, a potem sen. Baliński, senatorka Szebekówna i wiceprezes komitetu przyjęcia ks. Steblewski. W imieniu Polaków amerykańskich odpowiadał ks. Zygmunt Celichowski.**

O godzinie 2 popołudniu wycieczka udała się pochodem przez miasto do grobu Nieznanego Żołnierza, w celu uroczystego złożenia wieńca.

ODZNACZENIA 3 MAJOWE.

Warszawa, 2.5 (Tel. wł.) — W dniu 3 maja zostaną odznaczeni orderem „Polonia Restituta“ m. in. następujące osoby:

Wielką wstęgą orderu otrzyma ustępujący prezes Banku gospodarstwa krajowego p. Jan Kanty Steczkowski; Krzyże kawalerskie dostaną pp. Finkel. Motz, Wacław Sieroszewski i inż. Fottoczko; Krzyże komandorskie pp. płk. Beck, St. Dziewulski, Zdzisław Ludkiewicz, Ostrowicz, wiceprezes sądu apelacyjnego w Katowicach, Piłsudski z Wilna, Rop, prokurator w Katowicach, M. Świątkowski, b. prokurator w Katowicach i inni. Krzyże oficerskie ks. Marjański, R. Chojnacki, G. Fitelberg, A. Didur, inż. Giessmann, wiceprezes dyrekcji kolejowej w Katowicach M. Krzyżankiewicz, R. Mayvel, burmistrz Oświęcimia i inni; Krzyże oficerskie V kl. p. Bartlowa, p. Moraczewska, p. Sujkowska, żona b. ministra, p. Kolles - Krauzowa z Radomia, p. Dąbkowa z Katowic itp.

SPRAWA POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, 2.5 (Tel. wł.) — Dziś w południe wicepremjer Bartel odbył konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem, na której omawiane były wyniki ostatniego posiedzenia rady finansowej. Jak wiadomo, rada finansowa uznała jednogłośnie konieczność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Wiceprezes Banku Polskiego dr. Młynarski otrzymał w dniu dzisiejszym depeszę od pełnomocników amerykańskich, w której omawiana była kwestja przyspieszenia rokowań pożyczkowych. W najbliższym czasie wicepremjer Bartel przedstawi sprawę pożyczki w jej końcowej fazie Prezydentowi Rzeczypospolitej.

OTWARCIE KATOLICKIEJ AGENCJI PRASOWEJ.

Warszawa, 2.5 (A. W.) — W dniu 2 maja nastąpiło otwarcie polskiej katolickiej agencji prasowej KAP na czele której stanął ks. Józef Gawlina, były sekretarz Ligi Katolickiej na Górnym Śląsku. Zadaniem agencji będzie rozprzestrzenianie informacji ze świata katolickiego zarówno w kraju jak i zagranicą, odpieranie napaści na kościół i obrona interesów duchowieństwa katolickiego.

Echa obchodów socjalistycznych.

Warszawa, 2.5 — Obchód socjalistyczny w dniu 1 maja wypadł blado i spokojnie. W sprawozdaniach wszystkich pism zanotowano kilka drobnych awantur z komunistami, „Gazeta Warszawska“ zauważyła, że „pochód PPS., kroczący pod parasolami i — po dwójną „ochroną“ licznej bojówki i oddziałów policji, **wyglądał raczej jak urzędowy obchód żałobny“**. Starcie komunistów z policją nie leżało, zdaje się, w planach komunistów, którzy jednak w rozczochwaleniu swem **zaatakowali na Nowym Świecie pieszy oddział policji, dając do niej kilka strzałów rewolwerowych. Policja pochód rozproszyła i przyaresztowała przeszło 100 osób.** Strzały padły w obronie PPS., co jednak nie przeszkodziło socjalistom wystąpić z protestem przeciw „drakońskiemu postępowaniu policji i w obronie komunistów, gdy ich już nie było na akademji socjalistycznej w cyrku, a „Robotnik“ napisał nawet o policji, która „narusza porządek, traci głowę i denerwuje się“.

We Lwowie komuniści wywołali awanturę z socjalistami **na kije i pięści**. Aresztowano kilku komunistów, antypaństwowe transparenty skonfiskowano, a mówcy socjalistyczni potępili działalność komunistyczną.

Do większego rozlewu krwi doszło tylko w Brześciu nad Bugiem. Gdy komuniści w liczbie 500 osób urządzili wiec na cmentarzu wkroczyła policja. Tłum rzucił się na policjantów, by odbić kilku aresztowanych komunistów, **Sypnęły się strzały rewolwerowe i grad kamieni na policję, która użyła broni. Na cmentarzu została jedna osoba zabita i trzy ranne.**

WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO - NIEMIECKICH.

Warszawa, 2.5 (Tel. wł.) **Polsko-niemieckie rokowania handlowe zostaną wznowione we czwartek, dnia 5 maja.**

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MINISTRA DOBRUCKIEGO.

Warszawa, 2.5 (PAT) — Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. G. Dobrucki powrócił 2 maja rano z trzydniowej podróży inspekcyjnej z okręgu Wołyńskiego. P. minister poza dokładnem badaniem stanu szkół, oraz najważniejszych ośrodków majątkowych, należących do okręgu Krzemienieckiego, zapoznał się szczegółowo w Równem, Krzemieńcu i Łucku z potrzebami oświatowemi Wołynia, oraz położeniem duchowieństwa wszystkich wyznań. Ministrowi towarzyszył szereg wyższych urzędników Min. wyznań i oświecenia publicznego, oraz Min. rolnictwa.

Otwarcie wystawy lotniczej w Warszawie.

Warszawa, 2.5 (A. W.) — Dzisiaj o godz. 15.45 Prezydent Rzeczypospolitej dokonał osobiście otwarcia czwartej wystawy lotniczej, urządzonej w „Lobzowiance“ staraniem komitetu stołecznego LOPP. Prezydent zjawił się w otoczeniu swojej świty, jak również attache wojskowych państw obcych. Imieniem komitetu wystawy powitał Prezydenta b. premjer Ponikowski oraz szef departamentu lotnictwa pułkownik Rayski. Przemawiał również przedstawiciel przemysłu lotniczego dyrektor Rungard z firmy Plage i Laśkiewicz. Po odebraniu fanfary przez trębaczy Prezydent rozpoczął zwiedzanie wystawy, okazując wielkie zainteresowanie. Na wystawie reprezentowany jest przemysł lotniczy, oraz przemysł pomocniczy. Powszechną uwagę zwraca kilka oryginalnych typów aeroplanów, wykonanych w wytwórni krajowej.

INSTYTUT AERODYNAMICZNY.

Warszawa, 2.5 (A. W.) **W ciągu bieżącego miesiąca nastąpi poświęcenie jedynego w państwie instytutu aerodynamicznego w Warszawie. Instytut został już całkowicie wykończony kosztem blisko 300 tysięcy złotych z czego DOPP. pokrywa trzy czwarte ogólnej sumy. Po uzupełnieniu kilku drobnych urządzeń laboratoryjnych, instytut rozpocznie działalność.**

Likwidacja zatargu włosko-jugosłowiańskiego?

Paryż, 2.5 (PAT) — Jowpain, pisząc w „Journal de Debats“ o zatargu włosko-jugosłowiańskim stwierdza, że zatarg ten utracił swą ostrość. Jeśli Mussolini, który rozpoczął sprawę — pisze ten dziennik — uważa obecnie cały incydent, jako nieistniejący, to i my możemy sądzić, że sprawa jest zamknięta. Interwencja Ligi i śledztwo stają się zbytecznemi. Białogród nie chciał udzielić odpowiedzi ani podejmować rokowań. Jugosławja winna jedynie zachować czujność, zaś Francja, Anglja i Niemcy powinny być gotowe do zażegnania wszelkich nieporozumień. „L'Information Financière“ zamieszcza artykuł Aucina, który rozważa zmierzenia środ ziemnomorców. Ancela stwierdza, że narody bałkańskie odczuwają niebezpieczeństwo i że są obecnie zdolne stawić opór wielkim mocarstwom. Tak należy rozumieć chęć zbliżenia grecko - jugosłowiańskiego, oraz najbliższe konferencje Małej Ententy.

Następny numer „Kurjera Zachodniego“ ukaże się we środę dnia 4 go maja o zwykłej porze.

PRZEGLĄD PRASY

Poszukiwanie czarnego na białem...

Wiadomość o negatywnym wyniku badań specjalnej komisji znawców w sprawie zarzutów — stawianych gen. Zagórskiemu, który już od roku uwięziony jest na Antokolu, obiegła całą prasę narodową. Pisma sanacyjne rzecz przemilczały, w przeciwieństwie do orgji kolumnji, oskarżeń, napaści i oszczerstw rzuconych pod adresem uwięzionego generała, w okresie pierwszych, kroków majowego Rządu. Władze także milczeniem pominęły publiczne ujawnienie szczegółu śledztwa, i to szczegółu, który wykazuje, że zarzuty przeciw gen. Zagórskiemu są zupełnie bezpodstawne. Jedynie szef gabinetu ministra spraw wojskowych, płk. Beck, zapytany o wyjaśnienia przez współpracownika „Warszawianki", rzucił parę słów odpowiedzi. Odpowiedź ta jednak nic nie wyjaśnia, a raczej potwierdza rewelacje prasy narodowej:

— Cała sprawa komisji znawców i wyniku jej badań jest dla mnie rzeczą zupełnie nową. Dowiedziałem się o tem przejeżdżając samochodem z okrzyków chłopców sprzedających gazety. Mogę stwierdzić jedynie, że M. S. Wojsk. nie powoływało żadnych komisyj dla badania zarzutów, postawionych gen. Wł. Zagórskiemu. Zapytany przezemnie prokurator Sądu wojskowego, oświadczył również, iż o całej sprawie nic nie wie. O ile mi wiadomo, w śledztwie sądowem w sprawie gen. Zagórskiego nie zaszedł ostatnio zasadniczy zwrot. Jest rzeczą możliwą, że władze sądowo-śledcze, badając sprawę gen. Zagórskiego, korzystały z pomocy gen. Zagór. Nic istotnego jednak w tej sprawie nie wiem.

A zatem „jest rzeczą możliwą, że władze sądowo-śledcze korzystały z pomocy znawców"?... Nie tylko jest rzeczą możliwą, ale było tak napewno. Potwierdza to bowiem obrońca gen. Zagórskiego, który w ten sposób oświetlił sprawę wobec przedstawiciela „ABC":

—Artykuły „ABC" w sprawie gen. Zagórskiego czytałem. **Są one zgodne z prawdą.** Komisja do zbadania zarzutów, czynionych generałowi Zagórskiemu w przedmiocie przekroczenia budżetu departamentu lotnictwa w roku 1924 i 1925, **faktycznie została powołana przez M. S. W. i po przestudjowaniu całości materjału, stwierdziła kategorycznie, iż przekroczenia budżetu w roku 1924 i 1925 nie było.**

— Wobec takiego postawienia sprawy dziwić się należy, iż czynniki miarodajne nic o sprawie komisji powołanej przez M. S. W. nie wiedziały i że po zbadaniu zarzutów, stawianych generałowi Zagórskiemu, nie wydały w tej sprawie oficjalnego komunikatu.

Czy wobec tych oświadczeń i wyjaśnień długotrwałe więzienie gen. Zagórskiego nie jest daremnem poszukiwaniem czarnego na białem. Niewątpliwie stwierdzi to już wkrótce śledztwo, które ku zdumieniu całego społeczeństwa toczy się już przez długi rok — mimo, że wobec istnienia rachunkowości państwowej, można przecież szybko i bez trudu sprawdzić, czy skierowane pod adresem szefa lotnictwa zarzuty przekroczenia budżetu odpowiadają prawdzie lub też nie.

Ustawowa dewaluacja złotego.

Stabilizacja waluty, wysuwana jako jeden z warunków amerykańskiej pożyczki, jest bardzo poważną operacją finansową, która kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Niebezpieczeństwa te uwydatnia „Słowo Polskie" w artykule dyskusyjnym, który mówi:

Nie chodzi tu oczywiście o stabilizację faktyczną, która już pod koniec rządów ministra Zdziechowskiego, dzięki jego pociągnięciom budżetowym wyraźnie się zdekretowała, a czego dokonała ostatecznie szczęśliwa, choć przypadkowa, a całkiem niesłusznie na rachunek zasług obecnego Rządu wysuwana konjunktura węglowa, skutkiem strajku w Anglji. Chcemy wierzyć, że stabilizację tę bez trudu własnemi siłami, a bez pożyczki zagranicznej utrzymać potrafimy. Ma to być jednak stabilizacja prawna, czyli ulegalizowana dewaluacja, czyli nowe bankructwo ze stratą 42 proc. na szkodę wierzycieli państwa...

Czy ustabilizowanie waluty zdoła ustalić stosunki gospodarcze w Polsce? Sądzimy, że przeciwnie. Gospodarstwo wymaga stałej waluty, to nie ulega wątpliwości, ale wymaga jej stałości na lata nie na miesiące, wymaga jej stałości faktycznej a nie z nakazu państwa, które od czasu do czasu ogłasza, że odtąd już waluta będzie stałą. Takie, łatwo dokonywane, coraz to nowe dekretowanie wartości pieniądza wytwarza podobnie, jak częste zmiany konstytucji raczej ulegalizowanie niestałości stosunków, jak stabilizację ich niewzruszalności.

A teraz racja gospodarcza. Tylko spadająca waluta sprzyja dodatniemu bilansowi handlowemu, ale nie na tem chorem zjawisku oprzeć się winien nasz eksport. Ustabilizowana natomiast ułatwia import i tu zdaje się będzie sedno rzeczy, dlaczego zagranica tak prze do tej operacji. Kwestja drożyzny i kosztów utrzymania raczej cierpi, niż zyskuje na ustabilizowaniu waluty. Widzieliśmy to w roku 1924, ale temat ten zanadto jest obszerny, aby dał się załatwić w ramach artykułu dziennikarskiego...

Godzi się więc zapytać, w czyim to interesie miałoby się znów dokonać tej bądź co bądź nagłej nowej operacji na ekonomicznym organizmie państwa i społeczeństwa.

Czy w bezpośrednim interesie wierzycieli zagranicznych, którzy dawać będą dolary i w dolarach odsetek i opłaty kapitału będą wymagać?

Nie, bo ich nasz złoty zupełnie nie obchodzi. Czy w interesie ustalenia naszych wewnętrznych stosunków gospodarczych dla większego bezpieczeństwa tychże wierzycieli? I to nie, bo widocznie uważają, że po zadekretowaniu nowej waluty o jednostce zmniejszonej do 58 centimów złotych przewidywać się musi dalszy możliwy jej spadek, któremu miałoby się przeciwdziałać sztucznie i to aż kosztem dwudziestu miljonów dolarów.

A zatem przypuścić należy, że stabilizacja waluty w naszych, poza nią zresztą bardzo jeszcze nieustabilizowanych stosunkach gospodarczych i politycznych będzie znowu jednem z tych ulubionych naśladowań zagranicy, tych — używając wyrażenia b. ministra Michalskiego — budowli od dachu, zamiast od fundamentów. Tem bardziej pozory takie istnieją, gdy się słyszy, że równocześnie ze stabilizacją miałaby być wprowadzona faktyczna wymiana na złoto, czyli ostatni wyraz techniki walutowej, na który po wojnie jedyna Anglja w Europie mogła sobie pozwolić.

Tak jest! Sprawę stabilizacji waluty należy jaknajbardziej ostrożnie traktować, bo nasza przysłowiowa już manja naśladownictwa dała nam wiele smutnych doświadczeń, a szczególnie w zakresie stosunków gospodarczych. Na ostatni wyraz techniki walutowej mogą sobie pozwolić tylko państwa, które są ostatnim wyrazem zgranego we wszelkich dziedzinach ustroju państwowego.

Polityczny komisarz na niem. G. Śląsku.

ZAPOWIEDŹ CHARAKTERYSTYCZNEGO ZARZĄDZENIA.

Zabrze, 2.5 (A.W.) — Na odbytem tu onegdaj zebraniu, zorganizowanem przez niemiecką partję ludową, jeden z mówców poseł Laudtagu hr. Garnier oznajmił, iż na skutek zarządzenia prezydenta Rzeszy Hindenburga ustanowiony zostanie dla niemieckiej części Górnego Śląska specjalny komisarz państwowy, którego zadaniem będzie zorganizowanie obliczenia strat poniesionych przez poszczególne jednostki w czasie powstania górnośląskiego. Odnosi się wrażenie, że ustanowienie specjalnego komisarza Rzeszy na niemieckiem Górnym Śląsku ma charakter i cele wyraźnie polityczne.

Poderwanie fundamentów sanacji finansowej Gdańska.

URZĘDNICY COFAJĄ DOBROWOLNĄ OFIARĘ NA RZECZ SKARBU WOLNEGO MIASTA.

Gdańsk, 2.5 (PAT) W ostatnich dniach odbyło się tu zebranie gdańskiego zarządu Zw. urzędników państwowych w. m. Gdańska, w obecności prezydenta senatu Sahma i grona senatorów. Przewodniczący Związku urzędników sen. Jentsch podkreślił w swem przemówieniu m. in., że Związek urzędników dążyć musi do uchylenia dobrowolnej rezygnacji z części poborów urzędniczych na rzecz skarbu wolnego miasta, celem dopomożenia do sanacji finansów wolnego miasta.

Jak wiadomo, Rada Ligi Narodów podkreślając warunek zadecenia pożyczki zagranicznej dla Gdańska zażądała m. in. obniżenia poborów urzędniczych w wolnem mieście. Senat Gdański pragnąc uniknąć zatargu ze Związkiem urzędników zgodził się, aby redukcje poborów urzędniczych nie miały charakteru ustawowego, lecz były przeprowadzone w formie dobrowolnej rezygnacji urzędników.

Dziś urzędnicy zapowiadają cofnięcie tej dobrowolnej ofiary. W razie urzeczywistnienia tego zamysłu przekreślona zostałaby przez to jedna z zasadniczych podstaw sanacji finansowej Gdańska, zarazem jeden z kardynalnych warunków uzyskania przez Gdańsk pożyczki zagranicznej. Cel zaś dobrowolnych ofiar ze strony urzędników byłby najzwyklejszym bluffem, mającym na celu wprowadzenie w błąd Ligi Narodów, która m. in. właśnie na podstawie obniżenia poborów urzędników gdańskich zaleciła pożyczkę dla wolnego miasta.

Nowoczesny potop.

FALA ZALEWU NIE DOTARŁA JESZCZE DO NOWEGO ORLEANU.

Londyn, 2.5 (PAT) — Korespondent Reutera donosi z Nowego Orleanu, że tamy na rzece Missisipi zostały przerwane w 4-ch miejscach w pobliżu m. Natchez w stanie Luizjana. Setki osób, które pomimo ostrzeżeń, nie opuściły swych siedzib, znajdują się w niebezpieczeństwie. Poziom rzeki dotychczas nie uległ obniżeniu. W pobliżu Nowego Orleanu zostaną wysadzone w powietrze jeszcze dalsze tamy. W pobliżu m. Arkanzas wezbrane wody zerwały tamę na przestrzeni półtora klm. 5 okręgów zostało całkowicie zalanych.

Londyn, 2.5 (PAT) — Dzienniki donoszą z Nowego Orleanu, że miasto Vicksburg zostało przez powódź odcięte od świata. Przemysłowe dzielnice tego miasta znajdują się pod wodą.

Nowy Jork, 2.5 (A. W.) — W odległości 280 klm. powyżej Nowego-Orleanu, prąd wzbierającej wody przerwał 5 świeżo wzniesionych tam, zalewając nowe olbrzymie przestrzenie. Na ostatnio zalanych okolicach znajdowało się 150 tys. mieszkańców, którzy pozbawieni zostali dachu, częściowo zaś nie zdołali nawet uciec przed nadchodzącym wałem wodnym. Obecnie już jedna trzecia stanu Arkanzas jest pod wodą. Nadzwyczajny komisarz Parker wobec obawy nowych zalewów zarządził ewakuację dalszych miejscowości.

Nowy Jork, 2.5 (A. W) — Główna fala wylewu Missisipi znajdowała się w dniu wczorajszym jeszcze w odległości 300 klm. od Nowego Orleanu, tak iż wbrew poprzednim informacjom są jeszcze możliwości uratowania miasta. Między inżynierami prowadzącemi roboty ratownicze toczy się spór nad sprawą wysadzenia jeszcze kilku tam rzecznych, coby zalało wprawdzie nowe przestrzenie, ale obniżyło poziom wody pod miastem.

SKUTKI WYBRYKÓW LITEWSKICH.

Ryga, 2. 5 (Tel. wł.) Pisma ryskie donoszą z Kowna, że pewna firma angielska, **która posiadała na Litwie koncesje leśne, zwróciła je rządowi litewskiemu z uwagi, że normalne prowadzenie przedsiębiorstwa nie jest możliwe do czasu zapewnienia Polsce spławu na Niemnie, oraz wogóle uregulowania stosunków gospodarczych z Polską. Fakt ten wywołał wielkie przygnębienie w litewskich kołach rządowych.**

NOWA KAPITULACJA SOWIETÓW.

Moskwa, 2.5 (A. W.) — W łonie Politbiura rozważana jest możliwość wzięcia przez przedstawicieli sowieckich udziału w międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, która, jak wiadomo, wznawia swoje prace we wrześniu r. b. Decyzja wzięcia udziału w pracach konferencji jest przesądzoną w sensie pozytywnym, wobec tego, że nawet wśród opozycji nie ma przeciwko temu udziałowi poważniejszych zastrzeżeń.

AMERYKAŃSKI BANKIER W WARSZAWIE.

Warszawa, 2.5 (Tel. wł.) Do Warszawy przybył znany bankier amerykański p. Lehman, na zaproszenie Banku Związku spółek zarobkowych w Poznaniu.

OLBRZYMI GRAD

Warszawa, 2.5 (Tel. wł.) W okolicy Dębicy spadł olbrzymi i niezmiernie gęsty grad, który na przestrzeni 3 klm. kwadratowych zniszczył plony. Grad był takiej wielkości, że pociąg, który wszedł w sferę gradu musiał zwolnić biegu.

CHARAKTERYSTYCZNE ARESZTOWANIA.

Paryż, 2.5 (PAT) Członek komitetu centralnego partji komunistycznej Delobelle aresztowany został pod zarzutem fałszerstwa banknotów i puszczania ich w obieg.

Lille, 2.5 (PAT) Wczoraj popołudniu z rozkazu ministra spraw wewnętrznych aresztowany został sekretarz generalny generalnej konferencji pracy Monmousseau, na którym ciąży kara 4 miesięcy więzienia, nałożona na niego przez sąd za prowokację w wojsku i nieposłuszeństwo wobec przełożonych.

PRZECIW ANGLJI...

Dunkalk (Irlandja), 2.5 (PAT) Uzbrojeni w rewolwery ludzie zebrali na dworcu kolejowym wszystkie, nadesłane z Anglji, dzienniki i spalili je.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ.

Paryż, 2.5 (PAT) Dzienniki donoszą z Algieru, że nieznani złoczyńcy, po wybiciu otworu w suficie położonego w centrum miasta sklepu jubilerskiego, zrabowali biżuterje wartości 300.000 franków i zniknęli bez śladu.

Wiadomości ze stolicy.

ECHA NAPADU NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO. W ub. piątek toczyła się rozprawa przeciw redaktorowi „Rzeczypospolitej", która swego czasu w dodatku nadzwyczajnym doniosła, że nazajutrz po napadzie na pos. Zdziechowskiego sprawcy zgłosili się do komendy miasta. Komisarjat rządu wytoczył sprawę, motywując, że rozsiewanie tej pogłoski mogłoby nasunąć myśl, jakoby zależało komuś na zatuszowaniu. Ponieważ w grę wchodzą tajemnice wojskowe, prokurator żądał tajności rozprawy. Sprzeciwił się temu obrońca Niedzielski, mówiąc, że sprawa budzi wielkie zainteresowanie tem bardziej, że otacza ją tajemnica, więc należy ją rozjaśnić jawnością rozprawy. Zarządzono rozprawę tajną. Przesłuchano gen. Składkowskiego, posła Zdziechowskiego, płk. Rożena, sędziego śledczego Jasińskiego i sprawę odroczono, by przesłuchać jeszcze pos. Strońskiego i prokuratora Borowego.

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE W WARSZAWIE. Z końcem maja b. r. rozpoczną się w stolicy międzynarodowe konkursy hippiczne. Są to pierwsze tego rodzaju zawody konne, urządzane w Warszawie. Terenem, na którym odbędą się konkursy, są Łazienki królewskie. W ten sposób zawody będą przeprowadzone podobnie, jak zawody w Fontainebleau, gdzie przeszkody ustawione były między drzewami parku. Ogólna ilość nagród honorowych — piętnaście, prócz tego nagrody pieniężne na ogólną sumę 35.000 zł. Zawody rozpoczną się 27 maja i trwać będą do 7 czerwca. Praca w Łazienkach w całej pełni. Niebawem staną trybuny i loże na 5.000 osób. Założony również będzie specjalny megafon radjowy przez który ogłaszane będą szczegółowe wyniki konkursów.

ZJAZD TECHNIKÓW KOLEJOWYCH. Dnia 8 i 9 odbędzie się w stolicy I-szy wszechpolski zjazd techników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej. Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża.

DYREKTOR FIŃSKIEGO TEATRU NARODOWEGO W WARSZAWIE. W poniedziałek, dnia 2 maja przyjechał do stolicy p. E. Kalima, dyrektor teatru narodowego w Helsingforsie, wypróbowany przyjaciel Polski, tłomacz szeregu dzieł polskiej literatury dramatycznej. P. Kalima przyjeżdża w sprawach artystycznych.

NAGRODA PREZESA RADY MINISTRÓW ZA RZEŹBĘ. P. prezes Rady ministrów przeznaczył 1000 zł. na nagrodę za rzeźbę, wyróżniającą się na ogólno-krajowej wystawie rzeźby polskiej, której otwarcie nastąpi dnia 7 maja w Zachęcie w Warszawie.

Dzwonię na alarm!

Ostatnie wydawnictwo rządowe (Głównego Urzędu statystycznego, Ministerjum skarbu, komunikaty prasowe), potwierdzają, iż psuje się z miesiąca na miesiąc konjunktura dla towarów naszych na rynkach zagranicznych, iż Rząd nie panuje nad cenami wewnątrz kraju.

Statystyka handlu zagranicznego wykazuje, że dochody nasze z tego handlu z każdym miesiącem słabną. I tak zysk nasz wynosił w r. 1926: styczeń 62 milj., luty 43, marzec 15, kwiecień 25, maj 37, czerwiec 40, lipiec 55, sierpień 36, wrzesień 29, październik 16, listopad 24, grudzień 28; w roku 1927: styczeń 8, luty 4, marzec jedna trzecia miljona. Jeśli w pierwszym kwartale 1927 r. nie ponieśliśmy jeszcze strat w handlu z zagranicą, to zawdzięczamy to: cukrowi, węglowi i drzewu. Te trzy towary uratowały nas narazie. W I kwartale 1926 r. otrzymaliśmy za cukier niecałe 27 milj. zł., za materjały drzewne 45 i pół milj., za węgiel 30 milj., a w pierwszym kwartale 1927 r. otrzymaliśmy za cukier 38 milj., za materjały drzewne 79 milj., za węgiel 54 milj. zł.

Rok temu za centnar żyta u nas płaciliśmy 2 dolary 90 centów ameryk. W tym samym czasie Amerykanie za żyto płacili u siebie w Chicago 3 dolary 43 centimy. Urzędowe „Wiadomości statystyczne“ z 20 kwietnia podają, iż w dniu 9 kwietnia żyto w Polsce kosztowało 4 dolary 71 cent., a w Chicago 3 dol. 73 cent. Taka sama różnica cen jest i w pszenicy. Rok temu myśmy za pszenicę brali 4 dol. 97 cent., a w Chicago 6 dol. 5 cent., teraz zaś u nas pszenica jest po 6 dol. 31 cent., a w Chicago po 5 dol. 3 cent. W „Kurjerze Krakowskim (numer 113 z 28 kwietnia) czytam, iż ceny żyta dalej gwałtownie idą w górę: wczoraj płacono za 100 kg. żyta 48 zł., a dziś 51 zł., a więc w przeliczeniu na dolary: 5 dol. 70 cent.

Ministerjum rolnictwa ogłasza, że z Polski wywieziono od sierpnia zeszłego roku do lutego rb., razem 78.606 ton żyta, a do Polski w tym samym czasie przywieziono 13.139 ton żyta. Od lutego Polska ani żyta, ani pszenicy nie wywozi. Jak jest w pierwszym kwartale tego roku da nam obraz wzięty z „Wiadomości statystycznych“.

Wartość towaru w złotych w złocie

	w I kw. 1926	w II kw. 1927
wywieziono z Polski:		
1) Pszenica	9.494.000	317.000
2) Żyto	7.022.000	596.000
3) Jęczmień	5.571.000	5.928.000
4) Owies	3.708.000	551.000
5) Ogółem produkty spożywcze	90.077.000	99.999.000
przywiezionego do Polski:		
1) Pszenica	112.00	11.132.000
2) Żyto	190.000	8.122.000
3) Jęczmień	20.000	47.000
4) Owies	21.000	883.000
5) Ogółem produkty spożywcze	39.398.000	81.439.000
wywiezionego z Polski:		
1) Konie	2.333.000	1.292.000
2) Bydło rogate	4.109.000	1.023.000
3) Trzoda chlewna	16.283.000	13.666.000
przywiezionego do Polski:		
1) Zwierzęta	9.000	231.000
2) Skóry surowe	638.000	7.668.000
3) Skóry wyprawione	4.968.000	10.194.000

I tak jest krok za krokiem. Marzec gorszy od lutego, kwiecień gorszy od marca. Wielki przywóz zboża i mąki da się wyjaśnić tem, że w r. 1926 w Polsce był gorszy urodzaj zbóż, aniżeli w r .1925, oraz tem, żeśmy w jesieni niepotrzebnie zboże wywieźli zagranicę. Ale bydła, świń, koni mamy obecnie więcej, niż dawniej. A jednak zmniejszył się wywóz tego towaru z Polski ogromnie.

A cóż będzie, jeśli, jak się niestety już zapowiada, rok 1927 będzie gorszym od r. 1926? Żyta — to już wiadomo — wymokły, pszenica przerzedzona, jare spóźnione. Przyjdzie nam kupować coraz więcej towarów spożywczych u obcych, a za co? — jeśli coraz trudniej nam sprzedać to, co na sprzedaż mamy: bydło, świnie, gęsi, kury, sól, naftę, węgiel, spirytus, węgiel? Długo, zbyt długo patrzy na to bezczynnie Rząd.

A Rząd miał w ręku środki działania. W jesieni Rząd miał pieniądze w kasie — mógł przez zaliczki dla wojska dla samorządów, choćby dla młynów dać możność wykupienia zboża dla porobienia zapasów .Nie zrobił tego, zboże poszło zagranicę, a dziś sprowadzać trzeba zboże za bardzo słoną cenę.

Gdy nieszczęście na karku, gdy zewsząd rozlegają się głosy trwogi, gdy po miastach zaczyna brakować chleba, a ten, co jest, drożeje — wszczął się ruch i w Rządzie. Na czele minister przemysłu i handlu. Zebrał on delegatów Ministerjów: rolnictwa, reform rolnych, przemysłu, skarbu, kolei, spraw wewnętrznych i zagranicznych na naradę, co robić. Lepiej późno, niż nigdy, zwłaszcza, że rąk nigdy, w żadnej sytuacji, zakładać nie należy.

Na rolnictwo nasze, na nasze życie przemysłowe ciężkie nadchodzą chwile. Dzwonię na alarm — ale nie po to, aby ludzi do rozpaczy pobudzać, nie po to, aby im nadzieję odbierać. Dzwonię na alarm po to, aby obudzić śpiących wygodnie, aby do czynu pobudzić tych, co za losy państwa są odpowiedzialni. Dzwonię na alarm, bo domagam się czynów, póki jeszcze niejednemu nieszczęściu zapobiec można — póki czas.

Dużo czasu stracono, ale jeszcze nie zapóźno na walkę z idącą wichurą. Byle lekarstwa rządowe były mądre...

Stanisław Rymar.

NARÓD.

Jeden ruch w szeregach i jedna brygada,
Ze źródeł jednakowych płyną czynów moce
I czy wiosna zakwita, czy śmierć idzie blada
Nad wielką gromadą znak jeden trzepoce.

Kto rzekł, że inaczej, ten sam sobie kłamie
I twarz ma ze sercem i prawdą w niezgodzie,
Bo chociaż dla świata wielbi inne znamię,
Żyć musi i skonać, i cierpieć w narodzie.

Na niebiosów pola i na szarą ziemię
Grzech wolny wybiega bezczelną gromadą,
A człowiek uśpiony i sumienie drzemie,
Gdy blask pożyczony świeci w nocy blado.

Wiosna uciec musi, wszelki zgaśnie płomień,
Zimny wicher wieje w tej krainie lodu,
Gdzie złotem najczystszem nie zaświeci promień,
Przynosząc posłanie od słońca narodu.

Że nie piaskiem sypkim, lecz żeśmy narodem
To nam nasze słońce weselej zaświeci
Uśmiechem nadziei i uśmiechem młodym,
Bo święto narodowe, bo dzisiaj Maj Trzeci.

Ćw.

List z Paryża.

„Komunizm — oto wróg!“.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Paryż, 27 kwietnia.

Dnia 22 kwietnia p. Albert Sarraut, minister spraw wewnętrznych, wygłosił w Constantine, w Algerji, mowę przeciwko komunizmowi:

— Ani w Algerji, ani gdzieindziej — mówił — rząd nie pozwoli, aby lud podburzano do rewolucji, do wojny wewnętrznej, do upadku narodowego. Przeciwko tym agitacjom rząd już występował i będzie to czynił nadal z całą surowością, na jaką mu zezwala prawo. Nie wolno się tu odwoływać do wolności opinji: rozbijanie ojczyzny — to nie opinja, to zbrodnia. Doktryna zezwalająca na przelew krwi i na szpiegostwo na rachunek zagranicy — to nie doktryna, a zamach na życie obywateli i na niepodległość kraju. To sprawa policji i sądu, a nie krytyki dyletantów. Zarówno inteligencja, jak i masy pracujące powinny pamiętać, że komunizm — to wróg!

Słowa te nabierają specjalnego posmaku jeśli się zważy, że **wygłosił je radykał.** Polscy ministrowie nigdy ostrzej się o komunizmie nie odzywali. Ich polityka wobec komunizmu podyktowana jest tem właśnie przekonaniem, że niema mowy o „doktrynie“ tam, gdzie chodzi o „rozbijanie ojczyzny“. Ale, kiedy polscy ministrowie przedsiębiorą pewne środki zapobiegawcze, aby „zbrodnia“ się nie szerzyła i aby nie doszło do „przelewu krwi“ obywateli — cóż robią polityczni przyjaciele p. Sarrauta? Przez naiwność lub przez brak odwagi cywilnej przyłączają się do nagonki francuskich komunistów i piszą lub „gadają“ przeciwko „białemu terorowi“ w Polsce. Wiemy dobrze, że postępuje tak tylko lewe skrzydło radykałów, skrzydło socjalizujące, a więc Liga obrony praw człowieka ze swym honorowym prezesem Ferdynandem Buisson'em (nie mieszać z p. Ferdynandem Bouisson'em, socjalistą i przewodniczącym Izby), tak robi lewicowy „Quotidien“, którego redaktor, p. Piotr Bertrand, współpracuje w „Messager Polonais“, ale w swoim dzienniku udziela gościny bzdurom p. Sochackiego, i inni. Wiemy również, iż dlatego, że p. Sarraut rzucił hasło „komunizm — oto wróg“, jego kolega p. Ludwik Barthou nie pójdzie w ślady p. Aleksandra Meysztowicza i nie będzie likwidował „hurtków“ francuskiego komunizmu.

W sprawie komunizmu istnieją, jak wiadomo, dwie tezy. Jedni uważają, że byłoby igraniem z ogniem pozwolić partji komunistycznej na istnienie legalne; drudzy są zdania, że lepiej jest istnienie komunizmu uznać, bo wówczas łatwiej się go kontroluje. Pierwsza metoda jest stosowana w Polsce i w Rumunji, a więc w państwach graniczących z Z. S. S. R. Druga — w krajach Europy zachodniej. Czyżby mowa p. Sarraut'a zapowiadała zmianę taktyki we Francji? Niezupełnie. Rząd p. Poincare'go wystąpił energicznie przeciwko agitacji komunistycznej w kolonjach, a więc: w Marokku, w Algerji, w Tunisie i w Indo-Chinach, gdzie komuniści popierali wyraźnie buntowników i autonomistów. Ale we Francji rząd nie ma zamiaru likwidowania partji komunistycznej i jej organizacji zawodowej (C. G. T. U.), ani zamykania „Humanite“, jej organu codziennego.

Mowa p. Sarraut'a jest manewrem politycznym, manewrem skierowanym przeciw socjalistom, którzy na swym ostatnim kongresie w Lyonie postanowili dnia 20 kwietnia ostatecznie zerwać z radykałami i zachować w czasie następnych wyborów (maj 1928) niezależność. Do tego bowiem sprowadza się rezolucja pp. Pawła Faure'a i Jana Longuet'a, przyjęta przez kongres 2.372 głosami. Za rezolucją Żyromski—Bracke (flirt z komunistami) wypowiedziało się 774 głosy, a za rezolucją Maurin'a (pojednanie z komunistami) — 185 głosów. W praktyce wszyscy niemal przywódcy francuskiego socjalizmu zgadzają się na wyborczy „kontakt“ z komunistami. To im chce uniemożliwić p. Sarraut.

W interesie rządu francuskiego nie leży wcale porozumienie socjalistyczno-komunistyczne pod żadną postacią. W ostatnich latach socjalizm zaczął z powodzeniem odbijać masy komunistom. Mowa p. Sarraut'a dodaje komunizmowi coś jakby aureolę męczennika. „Humanite“ zresztą zaraz po mowie uderzyła w ton dla siebie bardzo zręczny: „Tak, wróg — to my!“ — ryknęła tłustym drukiem, wymyślając w jednym artykule pp. Sarraut'owi, sekretarzowi partji socjalistycznej Pawłowi Faure'owi i dyrektorowi „Figara“ Coty'emu, który od kilku już tygodni domaga się walki z komunizmem. A nazajutrz zarząd partji komunistycznej wydał manifest do proletarjatu francuskiego, wołający: „Kapitalizm — oto wróg!“

Socjaliści odrazu zrozumieli, co oznacza manewr p. Sarraut'a, podkreślili to na łamach swego „Populaire'a“ i popadł w głuche milczenie. Najbardziej jednak zakłopotane są organy radykalne, wypowiadające się za odnowieniem Kartelu. W gruncie rzeczy nie są one z mowy p. Sarraut'a zadowolone, bo w atmosferze komunistycznej nagonki trudno jest Kartel odbudowywać, tem bardziej, że głosy komunistyczne mogą się przydać, jeśli system okręgów jednomandatowych z dwoma głosowaniami przejdzie. To też p. Piotr Bertrand woła dziś w „Quotidien'ie“: „Reakcja — oto wróg...“

Wszystko to zwiastuje już przyszłoroczne wybory. Walka toczy się o to, czy wybory wygra blok narodowy, obejmujący także prawe skrzydło radykałów, czy odbudowany pocichu kartel lewicy, pozostający w „kontakcie“ z komunistami. Zwycięstwo pierwszego jest możliwe, ale rząd musiałby izolować socjalistów i komunistów.

Kazimierz Smogorzewski.

Obcokrajowcy we Francji.

Według ostatnio dokonanych obliczeń, wychodzi we Francji w obcych językach 167 gazet i tygodników: polskich 14, angielskich 24, irlandzkich 1, niemieckich 18, hiszpańskich 15, włoskich 30, greckch 3, węgierskich 4, żydowskich 3, ormiańskich 8, ruskich 21, ukraińskich 3, arabskich 2, anamickich 2, czeskich 1, rumuńskich 1, jugosłowiańskich 1, flamandzkich 2, szwedzkich 1, meksykańskich 1, malgackich 1, esperanckich 7, i w końcu w międzynarodowym języku „Ido“ 2. Stowarzyszeń obcokrajowców, mających siedzibę w Paryżu lub na prowincji, jest kilkaset, a mianowicie: polskich 138, rosyjskich 105, włoskich 126, belgijskich 13, szwajcarskich 17, estońskich 1, ukraińskich 8, ormiańskich 34, greckich 10, skandynawskich 3, hiszpańskich 34, czeskich 3, jugosłowiańskich 6, północno-afrykańskich 7, egipskich 6, portugalskich 1, bułgarskich 1 angielskich 11, Stanów Zjednoczonych 13, żydowskich 6, luksemburskich 4, indochińskich 1, japońskich 1, duńskich 2, brazylijskich 2, rumuńskich 1 i holenderskich 2. Istna wieża Babel.

Nasz dział radjowy.

ROZWÓJ RADJOFONJI W AMERYCE.

Według ostatniej statystyki amerykańskiego ministerjum handlu, związkowa kompanja radjowa rozporządza 733 stacjami nadawczemi, wskutek czego po kilka stacyj nadaw. pracować na tej samej długości fal, gdyż radjofonja amerykańska rozporządza tylko 89 długościami fal. Z ogólnej liczby stacyj nadawczych tylko 82 radjostacje posiadają siłę większą, niż 500 wattów. Na pierwszem miejscu co do ilości stacyj stoi Chicago, które posiada ich aż 65, na drugiem Detroit z 35 i wreszcie Nowy Jork z 26-ma.

GŁOŚNIKI RADJOWE W KATEDRZE KOLOŃSKIEJ.

W jednej z najwspanialszych katedr świata, w katedrze w Kolonji, zainstalowano dwadzieścia kilka głośników, które rozmieszczone są w różnych punktach olbrzymiej nawy kościelnej. Chodzi o to, aby kazania wygłaszane z ambony, mogły być słyszane wyraźnie przez słuchaczy stojących w najodleglejszych punktach kościoła. Na ambonie zainstalowany został mikrofon, z którego głos mówiącego za pośrednictwem kabli przeprowadzany jest w różne strony kościoła, aby następnie po wzmocnieniu rozbrzmiewał przez głośniki. Mikrofon może być również w każdej chwili połączony ze stacją nadawczą tak, że ważniejszych kazań mogą słuchać również wszyscy radjosłuchacze niemieccy.

PROGRAM RADJOWY
na wtorek 3 bm.

Ze względu na bogaty i wszechstronny program audycyj, związanych z uroczystym dniem 3 Maja, podajemy poniżej tylko szczegółowy program stacyj w Warszawie, Krakowie i Poznaniu:

WARSZAWA: Godz. 11.00 transm. st. poznańskiej. Godz. 11.15 odczyt pt. „Trzeci maj— Polskie Święto Narodowe“ wygł. prof. H. Mościcki. Godz. 11.40 odczyt pt. „O maiku i wiosennych zwyczajach ludowych“ wygł. prof. Poniatowski. Godz. 12.00 transmisja koncertu z Filharmonji ze współudz. Zofji Rabcewiczowej (fort.), Adama Dobosza (śpiew), chóru „Lutni warszawskiej“ i „Akademickiego Koła muzycznego“. Godz. 3.00 koncert ze współudz. Leopolda Dworakowskiego (skrzypce), Zygm. Mossoczego (śpiew), chóru „Harfa“. Godz. 4.00—5.00 audycja dla młodzieży: orkiestra, śpiew, recytacje, obrazek sceniczny. Godz. 5.30 koncert ze współudz. Matyldy Polińskiej - Lewickiej (art. opery) i Kaz. Buttlera (wiolonczela). Godz. 6.40 recytacje. Godz. 7.30 transm. opery z Poznania

KRAKÓW: Godz. 5.00 odczyt prof. dr. Stan. Kutrzeby pt. „Konstytucja 3 Maja i obecna“.

POZNAŃ: Godz. 11.00 transm. nabożeństwa z katedry poznańskiej (chór pod batutą ks. Gieburowskiego). Godz. 7.30 transmisja z Wielkiego Teatru: opera St. Moniuszki „Straszny Dwór“.

POLSKA.

Chcecie wiedzieć, co to Polska,
chcecie wiedzieć, co rodzona?!...
słowo to, jak Bóg, jest wieczne
i nie umrze, i nie skona...

Na to słowo czarodziejskie
ku błękitom rwie się dusza,
każda polska skroń się chyli,
każde polskie serce wzrusza...

Polska, znaczy słońce złote
i błękity i bezmiary,
łany żytnie i pszeniczne
i wiślanych skrętów czary...

Polska, znaczy wszystko nasze,
pola, łąki, dech i mowa,
lot olbrzymi i szeroki,
wolność czynu, wolność słowa...

Polska, znaczy pług i socha,
dłoń wieśniacza spracowana,
chusty krasne, jako maki,
żupan siwy i sukmana...

Polska, znaczy karmazyny,
płaszcz królewski, pióropusze,
i rycerstwo w stal okute,
i wojackie harde dusze...

Polska, Polska, to kurhany...
na Wawelu śpiące króle,
czucia szczęsne i rozpaczne,
tryumf, chwała, jęk i bóle...

Co to Polska, co rodzona,
czyli wszyscy wiedzieć chcecie?!...
Polska, znaczy miłowanie
ponad wszystko inne w świecie...

Z pierwszym tchem Ją każdy czuje
i z ostatnim tchem Ją woła,
na to słowo serce rwie się,
na to słowo gną się czoła...

Polska, znaczy moc nad moce,
szczyt pożądań i pragnienia,
na to słowo duch się zrywa,
cały świat się wypromienia...

Polska, znaczy ukochanie
bez granicy i bez miary,
ogrom czaru i potęgi,
symbol szczęścia, symbol wiary...

Polska, znaczy wszystkie czucia,
tryumf, chwała i wiek złoty,
nieśmiertelne wieszczów hasła,
krzyż i krwawy szlak Golgoty...

Wszystkie myśli, wszystka wiara,
nasze święte przykazanie,
nieśmiertelność i potęga
i modlitwa i wyznanie...

Nieśmiertelność i relikwia
dłonią Boga poświęcona...
— Chcecie wiedzieć, co to Polska,
chcecie wiedzieć, co rodzona?!...

Lita Matusewiczowa.

„Wijącz rękę od Chin!"

Nie wszystką winę, że socjalistyczne pochody w dniu 1 maja wypadły b. słabo, można zwalać na niepogodę. Abstynencję poważnych robotników w majówce wywołała raczej rosnąca coraz bardziej nieufność robotników do demagogji socjalistycznej, której już ludziska mają wyżej u...

Nie każdy chce również brać udział w awanturach, jakie zapowiadały się, nie każdy chce się wystawiać na publiczne pośmiewisko. Bo czyż nie wstyd figurować wobec myszuresów z pod znaku komuny, wyśpiewującej w żargonie czerwone majufesy i niosącej tablice z przeraźliwie rozbrajającemi napisami, z których jeden (grupa ideowców z Będzina) brzmiał czerwono na białem:

— Wijącz rękę od Chin!

Co przez to chcieli powiedzieć prowodyrzy będzińskiej komuny, niewiadomo, a nawet trudno się ich było o to zapytać, bo pochowali się sami w mysie dziury, wysyłając na ulicę „komsomolską" hołotę, której niebrak w tem mieście. Jeśli myszuresy chciały przypodobać się Sowietom, to w każdym razie źle ułożono ten napis, gdyż właśnie Sowiety nie chcą ani rusz „wijącz rękę od Chin", choć ostatnio mocno ją sobie sparzyły w chińskim ukropie.

Jubel był jednak wielki w czerwonym Izraelu z Będzina, który w dniu 1 maja prawie samotnie prezentował komunę, a choć co rozumniejsi robotnicy spluwali ze wstrętem w stronę wrzaskliwych i brudnych jingełesów, nie wszyscy potrafili sobie uświadomić, że zarówno agitacja bolszewicka, jak i demagogja socjalistów przygotowuje grunt, by właśnie te myszuresy kiedyś wzięły w swe ręce rządy nad robotnikiem, jak to dzieje się w Rosji.

Tu i owdzie jednak i nasz robociarz naraził się na pośmiewisko. Jeden taki był w grupce komunistów jako ich amator w chwili gdy zaczęto przed gmachem Sądu okręgowego przy ul. 1 maja — nomen omen! — wykrzykiwać hasła antypaństwowe.

Nagle zjawiła się policja, czem nieco zrażony amator bolszewizmu przedarł się przez płot, a choć sobie podarł porcięta, kabat i gumową zarzutkę — odetchnął jednak swobodnie, znalazłszy się w publicznym ustępie, gdzie przesiedział całe 3 godziny, wyglądając nieznacznie jednem okiem przez szparę, czy przypadkiem nie widać policji.

Tem ci jednak wygrał jeszcze, bo milej mu zapewne było przesiedzieć w tej niewonnej klateczce, niż maszerować wśród jingełesów będzińskich i wołać wraz z nimi:

— Wijącz rękę od Chin!

Obchód 25-lecia gimnazjum męskiego w Będzinie.

Na kilka lat przed wojną światową jedno z pism rosyjskich ogłosiło ankietę na temat, jaki okres w życiu ludzkiem jest najszczęśliwszy. Na kilkadziesiąt odpowiedzi, nadesłanych przez wybitnych literatów i uczonych rosyjskich, powszechnie (niemal) godzono się, że najszczęśliwszym okresem w życiu ludzkiem są lata młodociane, lata szkolne. Jeden tylko, o ile nas pamięć nie myli, wielki pisarz rosyjski, Lew Tołstoj — zapewne, będąc wtedy pod wrażeniem osobistych przeżyć, uważał za najpiękniejszy okres w życiu to lata starości:

Nie można nie zgodzić się z wynikiem ankiety. Bo zaprawdę, czyż lata młodzieńcze, poczynając od pierwszego momentu twardej ławy szkolnej — nie są pierwszym i najsilniejszym okresem wzruszeń i przeżyć, okresem bez troski i braku planu w walce o jutro, o codzienny chleb powszedni, okresem, w którym każdy nowy objaw życia jest radością.

Takiego okresu życia nigdy nie zapomina się. Potwierdza to w zupełności obchód, który wczoraj rozpoczął się w Będzinie. Ci, którzy przeszli w ciągu 25-ciolecia przez mury szkolne, wczoraj przybyli ze wszystkich zakątków Polski, bodaj nawet z zakątków nietylko Polski; zeszli się, aby nawzajem przypomnieć sobie młodzieńcze chwile wspólnych przeżyć, a jednocześnie oddać hołd uczelni, z której wyszli, — hołd, połączony z uczczeniem pamięci kolegów, poległych w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny. Oprócz wyrazu powagi, widzieliśmy tam serdeczną radość.

— Bo to dla nas dziś wielka radość, jak wyraził się jeden z b. abiturjentów, obecnie profesor gimnazjum — że spotykamy się po wielu latach, gdy odnowić to, co w nas żyje najpiękniejsze.

Uroczystość obchodu poprzedziło żałobne nabożeństwo za duszę poległych kolegów w walce za Ojczyznę. Mszę św. odprawił przed wielkim ołtarzem abiturjent szkoły, ks. Ciechoń. Kazanie okolicznościowe wygłosił abiturjent, ks. Kiełb. Podczas mszy św. chór szkolny pod batutą prof. Burakiewicza wykonał pieśni religijne, a abiturjant szkoły p. St. Peucker kilka utworów solo na skrzypcach.

Po nabożeństwie odbyło się w pięknie przystrojonej sali rekreacyjnej odsłonięcie tablicy, ufundowanej przez b. wychowanków szkoły ku czci poległych b. uczniów. Przy odsłonięciu tablicy przemawiał abiturjent major Wróblewski, oddając hołd bohaterom — kolegom, następnie zaś dyr. szkoły p. Błażejewicz, składając imieniem Rady pedagogicznej u stóp tablicy dwa piękne wieńce.

Ściśle według programu, o godzinie 4 i pół w sali na górze Zamkowej rozpoczęła się uroczysta akademja, którą rozpoczął przemówieniem dyrektor szkoły, p. A. Błażejewicz, poczem chór szkolny wykonał kantatę.

Na prezesa honorowego został zaproszony b. dyrektor szkoły p. A. Sujkowski. Prezydjum rzeczywiste objął prezes Rady opiekuńczej szkoły, dyr. Stanisław Gadomski, witając przedstawicieli instytucyj, reprezentowanych na obchodzie, oraz wszystkich uczestników obchodu, zapraszając jednocześnie do prezydjum szereg najwybitniejszych uczestników zjazdu z p. Janem Szperlingiem na czele, jako inicjatorem szkoły i pierwszym prezesem Rady opiekuńczej.

Pośród uczestników obchodu, oprócz wymienionych, zauważyliśmy między innemi pp.: starostę będzińskiego, p. Ołpińskiego, b. abiturjenta szkoły, starostę p. Kaczkowskiego, wizytatora p. Morawskiego, ks. prałata Zimniaka, posła J. Brzostowskiego, abiturjenta-inspektora pracy w Sosnowcu Gallota, dyr. St. Skarbińskiego, dyr. Grabińskiego i innych.

Na zakończenie pierwszego dnia obchodu odbył się w sali na górze Zamkowej raut przy licznym udziale uczestników obchodu i ich rodzin.

Dziś drugi i ostatni dzień obchodu. Na zakończenie odbędzie się się bankiet.

Kaz. Paw.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 Środa

Dziś Roczn. Konstytucji
Jutro Józefa Florjana.
Wsch. słońca 4 11
Zach. „ 18 54

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Grobowiec miłości".

„Oaza": „Powstanie w Marokku".

„Momus": „Wiedeńskie noce" z Henny Porten.

Śp. Henryka Gadomska.

W Zagórzu zmarła dnia 26 kwietnia 1927 roku w 69 roku życia śp. Henryka z Pajou de Moncetów Józefowa Gadomska.

Niepospolitych zalet duszy i umysłu, o wybitnej kulturze, znana była wzorem starych niewiast polskich, umiejących żyć życiem współczesnem i stałą wiarę, pobożność, miłość i cierpliwość dostosować do warunków dzisiejszych czasów.

Przez całe prawie życie śp. Józefowa Gadomska składała z siebie ofiarę, poświęcając się dla innych i cierpiąc za innych. Dobre jej serce i słodycz charakteru skupiały przy niej zarówno starszych, jak i młodzież, co stanowi niepośledni dowód wysokich zalet charakteru i szlachetności Zmarłej.

Skromnej i cichej duszy śp. Henryki Gadomskiej niech będzie chwała u Boga, a długa i serdeczna pamięć u ludzi. (M)

Nietakt socjalistów.

W roku ubiegłym Magistraty socjalistyczne w Zagłębiu urządziły sobie święto w dniu 1 maja, jak się następnie okazało bezprawnie, co wyjaśniły władze nadzorcze. Jakie w przyszłości zajmą w tej sprawie stanowisko menerzy socjalistyczni, niewiadomo, natomiast w tym roku poprzestano tylko na wywieszeniu na Magistratach czerwonych sztandarów, gdyż z racji niedzieli ogłaszanie święta byłoby bezcelowe.

Wywieszanie partyjnych sztandarów na budynku komunalnym jest z punktu prawnego niedopuszczalne, gdyż Magistrat reprezentuje samorząd, a nie stronnictwo, które w tym zakresie tylko przez dziwną ironję losu dostało się do władzy. Oczywista, trudno tu przekonywać socjalistów, że stanowisko ich jest niewłaściwe, a nawet bezprawne, wiadomo, bowiem, iż panowie ci, zdobywszy gdziekolwiek przewagę nie liczą się z nikim, lecz bezwzględnie prowadzą politykę partyjną, nie zwracając uwagi na nic.

Magistrat np. sosnowiecki poprzestał na wywieszeniu tylko czerwonego sztandaru, natomiast w Dąbrowie, widocznie dla większej okazałości umieszczono w środku czerwoną płachtę, a po bokach sztandary narodowe, co wyglądało na profanację barw narodowych, lub wykazanie tryumfu godła czerwonego nad polskim symbolem. Wszak niedawne to czasy, gdy mec. Pawelek na wiecu publicznym oświadczył, iż socjalistom jest kulą u nogi pierwsze „P." w nazwie partji, czyli przymiotnik „polska", tymczasem obecnie socjaliści umieszczają swe godło w otoczeniu sztandarów narodowych, co wywołało ogólne oburzenie wśród społeczeństwa, nie mającego inklinacji do programu międzynarodowego.

Nawet w tym wypadku socjaliści musieli ujawnić swój nietakt i lekceważenie społeczeństwa, z którego czerpią dochody dla siebie i swych posunięć partyjnych.

Niema nawet solidarności „międzymiejskiej".

Zarówno komuniści, jak i socjaliści głoszą, iż jednem z naczelnych haseł w ich dążeniu do zmiany ustroju społecznego jest doprowadzenie do międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Jak ta solidarność wygląda, widzieliśmy najlepiej w chwili wybuchu wojny światowej, kiedy to niemieccy socjaliści, mimo fałszywych i podstępnych zapewnień, dawanych socjalistom francuskim, wezwali wszystkich robotników niemieckich do krwawego odwetu i chwycenia za broń.

U nas również agitatorzy wywrotowi zalecają usilnie solidarność międzynarodową, prawdopodobnie w tym celu, aby kraj nasz i naród łatwiej mogli zdobyć towarzysze ze wschodu lub zachodu.

Jak w życiu wygląda hasło solidarności powszechnej, każdy może stwierdzić przy przyjmowaniu robotników w miastach Zagłębia do robót miejskich.

Otóż wszędzie czynni są delegaci bezrobotnych, którzy bacznie śledzą za tem, aby pracę otrzymał wyłącznie robotnik miejscowy i w tym wypadku nie chodzi o obcokrajowego lub nawet z innej dzielnicy kraju pochodzącego robotnika, lecz „solidarność robotnicza" posunięta jest tak daleko, iż w Sosnowcu np. nie dostanie pracy robotnik z Będzina lub z Dąbrowy i odwrotnie, aczkolwiek tubylcy mogą swe roszczenia oprzeć jedynie na tem, iż od pewnego czasu przebywają w danej miejscowości i stąd taki przywilej.

Tak więc na każdym kroku życie zadaje kłam demagogicznym hasłom, wysuwanym przez wywrotowców, w celu ogłupiania nieświadomych mas.

1 maja w Czeladzi.

Dzień 1 maja wypadł w Czeladzi bardzo mizernie. Nieliczny pochód, złożony z wyrostków, przemaszerował przez miasto do parku miejskiego, zagarniając ze sobą kilkadziesiąt małych dzieci wracających z nabożeństwa w kościele. Godny potępienia fakt ten wywołał wielkie oburzenie, bo też należy się dziwić tak prymitywnemu sposobowi kompletowania skromnego pochodziku. W parku przemawiał do zebranych sekretarz centr. Związku górników p. Bielnik. Komuniści antypaństwowemi okrzykami starali się sprowokować spokojnie nastrojonych socjalistów. W związku z tem aresztowano dwuch „krzykaczy" Grzankę Antoniego i Bendka Józefa, obaj zamieszkali w Czeladzi.

Charakterystyczny epizod.

Kiedy koło kościółka Najśw. Serca Jezusowego w Sosnowcu przechodziła w dniu 1 maja grupa socjalistów żydowskich, wówczas ktoś z grupy krzyknął:

— Precz z klerem katolickim!

Okrzyk ten cały żydowski pochód powtórzył z wielkim entuzjazmem. Dodać należy, że ani przed synagogą, ni przed mieszkaniem rabina nie wznosili żydowscy socjaliści „preczów" ni hańbowań.

Okrzyków socjalistów żydowskich nie można tłomaczyć tem, że na czele pochodu tuż koło sztandaru szedł „głupi Keke", znany z ulicy Modrzejowskiej. Pomylony ten człowiek nie zainicjował bowiem okrzyku, który tak bardzo spodobał się żydowskim towarzyszom.

W sprawie egzaminów nauczycielskich.

Nauczyciele powiatów: Będzińskiego, Częstochowskiego, Olkuskiego, Włoszczowskiego i Zawierciańskiego, pragnący uzupełnić swoje kwalifikacje w terminie majowym przed państwową komisją egzaminacyjną w Sosnowcu, winni złożyć należycie udokumentowane podania drogą urzędową w Inspektoracie szkolnym w Sosnowcu najpóźniej do dnia 12 maja rb. Indywidualnych zawiadomień o ewentualnem dopuszczeniu do egzaminu wysyłać się nie będzie za wyjątkiem decyzyj negatywnych.

Kandydaci obowiązani są do uzyskania formalnych urlopów na czas trwania egzaminów, które rozpoczną się częścią piśmienną w dniu 16 maja rb. o godz. 9 rano w państwowem seminarjum nauczyc. męskiem w Sosnowcu.

Dalszy przebieg egzaminów piśmiennych i ustnych z poszczególnych grup podany zostanie do wiadomości zainteresowanych za pośrednictwem prasy w dniu 14 maja rb. i okólnikami, wywieszonemi w lokalu Inspektoratu szkolnego i seminarjum męskiego

Przed dniem J. Słowackiego w Sosnowcu.

W sali Magistratu sosnowieckiego odbyło się posiedzenie Komitetu wykonawczego dnia J. Słowackiego, wyznaczonego, jak wiadomo, na dzień 15 maja.

Na wspomnianem posiedzeniu wybrano komisje, mianowicie: komisję artystyczną, której kierownikiem został p. Wrzesiński, komisję propagandową — p. A. Radek i komisję akademji — p. Kwinta.

W dniu 15 maja sprzedawane będą nalepki. Na program dnia złożą się: nabożeństwo, poranki dla młodzieży i akademja. Inspektor szkolny p. Winiarski przyobiecał zająć się porankami w szkołach powszechnych w całym powiecie.

Z zarządu m. Czeladzi.

W ub. sobotę odbyło się posiedzenie zarządu m. Czeladzi, na którem postanowiono zwrócić się do Rady miejskiej z wnioskiem, o upoważnienie zarządu do zamówienia projektów u przedsiębiorcy belgijskiego Smreckera, w związku z zaciągnięciem pożyczki dolarowej na wybudowanie rzeźni miejskiej oraz kanalizacji i wodociągów w mieście.

Postanowiono otoczyć skwery w mieście betonowemi krawężnikami kwietnikowemi. Rozpatrzono podanie państw. fabryki związków azotowych w Chorzowie o zezwolenie na położenie rur betonowych na pastwisku t. zw. „Przetak", w celu pobierania wody z szybu „Ficynus" przez istniejące na tem pastwisku pompy wodociągowe. Podanie to postanowiono skierować do komisji robót publicznych, w celu bliższego rozpatrzenia i przedłożenia odpowiedniego wniosku Radzie miejskiej.

Z kolei rozpatrzono podanie K. S. „Brynica" w sprawie spornej, jaka wynikła między C. K. S. a K. S. „Brynica" o boisko i postanowiono wezwać w najbliższych dniach C. K. S. do przedłożenia Magistratowi sprawozdania z wydatkowanych kwot na budowę i urządzenie boiska sportowego, a do tego czasu ustalono 50 proc. brutto jako opłatę „Brynicy" za korzystanie z boiska C.K.S. Jeśli po przedstawieniu przez CKS. rachunków okaże się, że wydatki poczynione przez CKS. na budowę boiska są już pokryte, to wtedy czynsz dzierżawny od „Brynicy" dla CKS. zostanie obniżony do 25 proc. Wkońcu postanowiono udzielić Komitetowi obchodu święta 3 Maja 300 zł. na pokrycie wydatków, związanych z urządzaniem imprez sportowych.

Posiedzenie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych.

W środę dnia 4 b.m. o godz. 7 m. 30 odbędzie się posiedzenie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych przy Magistracie m. Sosnowca. Porządek obrad jest następujący: 1) wprowadzenie nowych członków; 2) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 3) dyskusja nad sprawozdaniami cechowemi; 4) sprawozdanie ze zjazdu w Krakowie; 5) Wolne wnioski.

Posiedzenie to odbędzie się w drugim terminie wobec czego stawiennictwo wszystkich członków delegacji jest konieczne.

Odczyty inż. Libańskiego.

W najbliższą sobotę, t. j. 7 maja rozpoczyna inż. Libański swe prelekcje, już dawniej przez nas zapowiedziane. Wykłady te będą wygłoszone staraniem miejscowych instytucyj oświatowych, tj. Kół Macierzy szkolnej. Znany w kraju popularyzator wiedzy technicznej mówić będzie na temat: „Niewidzialne rzeczywistości", czyli „Sztuczne zmysły techniki". Prelegent obejmie wykładem swoim najnowsze zdobycze techniki, jak: radjotechnikę, odszukiwanie skarbów podziemnych, promienie śmierci, automatyczne samoloty itd. Zagadnienia, które znany prelegent poruszy, są niezmiernie interesujące, a przytem aktualne. Zwracamy się zatem do szerokich warstw publiczności, aby wzięła udział w wykładach, a upewnić możemy, że zarówno młodsi, jak i starsi słuchacze z przyjemnością i pożytkiem przysłuchiwać się będą wykładom. Szczególnie jednak zachęcić należy młodzież do tłumnego odwiedzania zapowiedzianych wykładów.

Czas i godzinę wykładów podadzą afisze i komunikat w naszem piśmie.

Obchód dzisiejszy w Sosnowcu.

Jako prelegenci na akademjach wystąpią: w teatrze prof. A. Lewicki, a w Udziałowym prof. T. Uhme, wydelegowani przez zarząd główny P. M. S. Na akademji w gimnazjum Staszica przemówi uproszony przez Koło P. M. S. w Sosnowcu dyr. Nowakowski. W części koncertowej w Udziałowym wystąpi chór kościelny z Pogoni pod batutą p. Godeckiego, część koncertową w gimnazjum Staszica wypełnią produkcje uczniów gimnazjów Staszica i Prusa.

Walka z żebractwem w Sosnowcu.

Jedną z wielu plag w naszych miastach jest żebractwo, które rozpanoszyło się, nie zastając w drodze żadnej tamy. Niema prawie ulicy, gdzieby na jednym z jej rogów, czy w ruchliwszem miejscu nie można było spotkać żebraka, wyciągającego rękę po jałmużnę i wystawiającego na widok publiczny nierzadko sztuczne, a prawie zawsze specjalnie uwydatnione przykre wywołujące wrażenie kalectwo, co ma na celu wzbudzenie litości.

Magistrat sosnowiecki zwołuje na jutro posiedzenie, na którem będą omówione sposoby walki z żebractwem. Nie znamy projektów Magistratu w tym względzie, przypuszczamy jednak, że będą one celowe. Być może, że Magistrat zastosuje wypróbowaną już gdzieindziej metodę walki z żebractwem. Metoda ta polega na tem, że obywatele miasta, szczególnie zaś kupcy, zakupują w kasie miejskiej kwitki na drobne sumy, któremi następnie obdarzają żebraków. Z kwitkami temi żebracy udają się następnie do kasy Magistratu, gdzie im wypłacają gotówkę. Ma to tę dobrą stronę, że dzięki wymienionemu sposobowi żebracy mogą być kontrolowani i można przeciwdziałać korzystaniu przez nich z kilku źródeł dobroczynnych. Obecnie dzieje się tak, że co sprytniejszy i lepiej umiejący uprawiać swój proceder żebrak korzysta, nietylko odwiedzając sklepy i mieszkania, ale i biorąc pod różnemi postaciami zapomogi w instytucjach dobroczynnych. Dzieje się to z wielką krzywdą dla prawdziwej, a nieśmiałej nędzy, nieumiejącej sobie łokciami robić miejsca wśród tłumu żebrzących. Wskutek tego widzimy i taki objaw, że zawodowi i odpowiednio wykwalifikowani żebracy mają się wcale nieźle i pierwszy z brzegu bezrobotny nie może się z nimi równać pod względem uposażenia. Tych dobrze zarabiających żebraków często mocno spotkać w stanie mocno nietrzeźwym, nierzadko zaś wszczynających burdy uliczne.

Przytoczony wyżej sposób walki z plagą żebractwa nie rozwiązuje tej kwestji całkowicie. Pozostaje jeszcze jeden moment, mianowicie byłoby niesłychanie pożyteczną rzeczą, by żebracy nie odwiedzali mieszkań prywatnych. Niejednokrotnie dowiedziono już, że żebracy są poprostu awangardą włamywaczy. W bardzo wielu wypadkach żebracy wypatrują miejsca, gdzieby się najlepiej kradzież udała i badają sposób życia mieszkańców, w tym celu, by włamanie ułatwić. Ten gatunek żebraków bynajmniej nie jest rzadki i poza niedopuszczeniem do tego, by jeden ubogi korzystał z kilku źródeł dobroczynnych z krzywdą dla mniej ośmielonych w tym przykrym zawodzie, winniby inicjatorowie magistraccy walki z żebractwem pomyśleć i o wykorzenieniu zwyczaju odwiedzania mieszkań prywatnych i wystawaniu na ulicach.

Przypomnienie.

Przypominamy wszystkim zawodnikom zgłoszonym do dzisiejszego biegu okrężnego „Kurjera Zachodniego", że powinni oni stawić się dzisiaj o godz. 2 popol. w sali konferencyjnej na dworcu kolejowym w Sosnowcu.

Początek biegu punktualnie o godz. 4 popołudniu.

Koncert muzyczno-śpiewaczy w Będzinie.

Jak już pisaliśmy, w środę dnia 4 bm. odbędzie się w sali kina „Nowości" w Będzinie wspaniały koncert na dochód P. M. S.

Bogaty program koncertu wypełnią znani artyści i profesorowie, mianowicie: L. Zamorska, primadonna opery katowickiej, St. Drabik, pierwszy tenor opery katowickiej, oraz prof. F. Zachara, Z. Scheller i M. Rappaport. Akompanjować będzie dyr. St. Szlęzak. Z uwagi na cel i dobór sił artystycznych, koncert ma zapewnione powodzenie.

Poświęcenie sztandaru strażackiego.

W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru straży pożarnej fabryki „Strem" w Strzemieszycach.

Osobiste.

Wczoraj wyjechał do Aigen w Austrji p. Antoni Rączaszek, burmistrz m. Czeladzi, jako delegat chrześcjańskiego Związku akademików w Polsce na zjazd międzynarodowy Federacji wszechświatowej studentów chrześcjan.

Sprostowanie.

W depeszy o ślubie Władysława Sieroszewskiego, syna wielkiego pisarza, mylnie podano nazwisko panny młodej, którą była p. Barbara Wrzoskówna, córka dyrektora gimnazjum męskiego w Dąbrowie.

Śmiertelny wypadek.

Kopalnia „Flora" posiadała swego rodzaju osobliwość, w postaci robotnika żyda Dawida Moszkowicza, który podczas okupacji austrjackiej został przyjęty do pracy i od tej pory pracował bez przerwy, przyczem zdobył sobie ogólne uznanie, zarówno u przełożonych, jak i wśród robotników, swą pracowitością, taktem i uczynnością.

W ubiegłym tygodniu Moszkowicz, celem skrócenia sobie drogi, chciał przejść przez zastawiony węglarkami tor kolejowy na kopalni. Kiedy znalazł się między wagonami, z sortowni puszczono załadowaną węglarkę i ta, uderzywszy o wagony, spowodowała zderzenie, w wyniku kótrego Moszkowicz został zgnieciony zderzakami wagonów tak silnie, iż po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Chłopcy giną!

Wczoraj rano wyszedł z domu 5-letni chłopczyk, Kazik Przybyła, zam. w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 19 i mimo b. skrupulatnych poszukiwań rodziny nie został odnaleziony

Zaginieni.

30 ub. m. wyszedł z domu 18-letni Bolesław Gołda, zamieszkały przy rodzicach w Sosnowcu (Górnicza 13) i dotychczas nie wrócił. O zaginięciu syna matka, Anna Gołda zawiadomiła policję.

1 bm. w podobny sposób zaginął 10-letni Tadeusz Kurek, zamieszkały przy rodzicach w Sosnowcu (Wiejska 3). Obu zaginionych malców poszukuje policja.

Za niewłaściwe zachowanie się.

Policja sosnowiecka pociągnęła do odpowiedzialności niejaką Sitko Elżbietę, bez stałego miejsca zamieszkania, za nieprzyzwoite zachowywane się w kościele.

Znów fałszywa 2-złotówka.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że w Czeladzi zauważono w obiegu fałszywe dwuzłotówki. Onegdaj znów czeladzka policja przytrzymała Pieczywka Edwarda, zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej, który za fałszywą 2-złotówkę chciał kupić chleb.

Okradzenie sklepu bławatnego w Grodźcu.

W ub. sobotę w nocy niewyśledzeni dotąd złodzieje przez otwarcie drzwi frontowych dostali się do sklepu bławatnego Icka Messera przy ulicy Boleradzkiej w Grodźcu, skąd zabrali dwa pełne worki różnych towarów bławatnych. Poszkodowany oblicza swą stratę na około 4000 złotych. Kradzież zauważono już o godz. 3 i pół rano i powiadomiono miejscowy posterunek policji, który niezwłocznie wszczął poszukiwania, idąc za śladami sprawców przez pola w stronę Będzina, jednakże jak dotąd bez rezultatu.

Kradzież kartofli z kopców.

W ub. sobotę w nocy funkcjonarjusz posterunku P.P w Grodźcu przyłapał na gorącym uczynku kradzieży kartofli z kopców majątku ziemskiego Grodziec niejakiego Mazura wraz z żoną, zam. w Grodźcu przy ulicy Czeladzkiej. Przy rewizji, dokonanej w mieszkaniu przyłapanych znaleziono półtora korca kartofli, które sprawcy już zdążyli przenieść z pola.

Nieszczęśliwy wypadek w Czeladzi.

W ub. sobotę na czteroletnią Władzię Przecherską najechał wóz ciężarowy, kalecząc dość silnie nieszczęśliwą dziewczynkę. Na nieostrożnego woźnicę, Gzika Stanisława, spisano doniesienie. Dość częste wypadki z dziećmi powinny przypomnieć matkom, że dzieci nie należy bez opieki zostawiać na ulicy.

Skazanie złodziejki.

(l) Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał na rok więzienia 33-letnią Antoninę Szatan, żebraczkę bez stałego miejsca zamieszkania, za to, że przechodząc przez wieś Gniazdów, gminy Rudnik Wielki, zapędziła 13 gęsi, należących do wieśniaczki Lisowskiej, pragnąc je skraść. Szatan była już trzy razy karana za kradzieże.

Notoryczna złodziejka przed sądem.

(l) 29-letnia Zofja Szymańska służyła w Będzinie u Łai Pozmantier, przyczem w kwietniu 1924 roku skradła chlebodawczyni trzewiki jej syna Idla, które sprzedała niejakiemu Karolowi Kaczorowi za 15 miljonów marek. Gdy Pozmantierowa zwróciła się do niej, aby oddała skradzione buty, oświadczyła, że dobrze, ale gdy otrzyma na wykup 15 miljonów. Pozmantierowa zapłaciła zażądaną kwotę, pozostawiając służącą na służbie, przypuszczała bowiem, że poprawi się. Aliści w dniu 28 kwietnia Szymańska wyszła z wiadrem po wodę i więcej nie wróciła. Pozmantierowa stwierdziła, że służąca skradła jej trzewiki, pończochy, fartuch, 2 suknie i kilka staników.

W dniu 2 bm. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał złodziejkę na 2 lata więzienia.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Z. Klein w Będzinie: Pańskie pretensje są niesłuszne, gdyż Komitet zwracał się do wszystkich b. uczniów, nietylko do abiturjentów, by zgłaszali swój udział. Kto nie zgłosił swego udziału, nie mógł otrzymać zaproszenia, gdyż Komitet nie posiadał adresów wszystkich uczniów szkoły.

K., stały czytelnik w Dąbrowie. Podzielamy w zupełności Pańskie poglądy co do reformy podatku dochodowego i obrotowego, jak również w sprawie wadliwego systemu przy wymiarze podatków. Listu WPana zamieścić nie możemy z powodu niewłaściwego przedstawienia procedury podatkowej.

P. Nawrocka w Sosnowcu. Radzimy Zakopane, z którego niewątpliwie WPani będzie w zupełności zadowolona.

P. J. Szk. w Czeladzi. Ładny z Pana „sympatyk sportu", skoro Pan tak wymyśla bez powodu jednemu z klubów! Nie zamieścimy.

Kupony dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych wydaje **w dniach 4, 5, 6, 9 i 10 maja 1927 r.** od godziny 2 do 5 popołudniu kupony żywnościowe bezrobotnym pracownikom umysłowym za miesiąc kwiecień 1927 r. na podstawie nowej inspekcji pana wojewody kieleckiego z dnia 17.3.27.

W dniach 4 i 5 maja br. wydawane będą kupony żywnościowe **wszystkim bezrobotnym** pracownikom umysłowym **niepobierającym** zasiłków, zaś **pobierającym** zasiłki z akcji doraźnej i ustawowej tym tylko, którzy mają na **utrzymaniu rodziny, złożone conajmniej z 4-ch osób** (łącznie z samym bezrobotnym): **w dniach 6 i 9 maja br.,** wydawane będą kupony żywnościowe bezr. prac. um. pobierającym zasiłki, którzy **mają na utrzymaniu rodziny złożonej conajmniej z 2-ch osób** (łącznie z samym bezrobotnym). **w dniu 10 maja br.** wydawane będą kupony żywn. bezr. pracownikom umysł. pobierającym zasiłki — samotnym.

Duże rodziny otrzymywać będą kupony żywn. wartości 20 zł., małe rodziny — 15 zł., samotni — 8 zł., przyczem bezrobotni prac. um. niepobierający zasiłków otrzymają kupony żywnościowe bezpłatnie, zaś pobierający zasiłki — za opłatą, wynoszącą 50 proc. wartości kuponu.

Na mocy wyżej wspomnianej nowej instrukcji bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony żywnościowe, winni składać każdorazowo specjalne zaświadczenie P. U. P. P. w Sosnowcu wzgl. Ekspozytury w Zawierciu, w których mają być wymienione: 1) że petent jest zarejestrowany w P. U. P. P., 2) miejsce zamieszkania, 3) stan rodzinny (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezr.), 4) czy petent korzysta z zasiłków, jakich (ustawowych lub doraźnych) i w jakiej wysokości.

Ponadto bezrobotni, którzy korzystają z akcji ustawowej wzgl. niepobierający żadnych zasiłków winni wykazać się świadectwem, co do stanu majątkowego, poświadczonem przez upoważnione do tego władze. Po kupony należy się zgłaszać do lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Warszawska nr. 22.

Sekcja bezrobotnych pracowników umysłowych przy P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu zwołuje w dniu 5 maja br. o godz. 10 rano w sali kino - teatru „Zagłoba" przy ulicy Kościelnej w Sosnowcu ogólny wiec bezrobotnych pracowników umysłowych zarejestrowanych w P. U. P. P. w Sosnowcu w sprawie nowej krzywdzącej instrukcji, co do akcji doraźnej pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym. Wstęp za okazaniem legitymacji P. U. P. P. Bezrobotni pracownicy umysłowi stawcie się jaknajliczniej!

UWAGI.

W jakim celu?

W ubiegły piątek wojewódzki wydział samorządowy rozpatrywał preliminarz budżetowy Dąbrowy, który nietylko w całości zatwierdzono. lecz, w którym z uwagi na szereg niedoborów polecono jeszcze podwyższyć opłaty od ładunków kolejowych, podwyższone już przez Magistrat od 100 do 400 proc. w stosunku do opłat z r. 1925.

Oczywista i podatek na leczenie chorych, w sprawie którego interwenjowali w województwie kupcy i rzemieślnicy, także w całości zatwierdzono.

W związku z tem, jak również z nową interpretacją przepisów o nadzorze ze strony władz nadzorczych nad samorządami i ich gospodarką, powstaje pytanie, **w jakim celu preliminarze budżetowe miast wydzielonych przeglądane są w województwie.** Dawniej władze nadzorcze badały potrzebę, rozmiar i konieczność wprowadzenia takiego lub innego podatku i dopiero, gdy normalne wpływy nie wystarczały oraz po wyczerpaniu wszelkich źródeł dochodu, mających prawne uzasadnienie, pozwalano na wprowadzenie nowego podatku.

Dziś stosunki uległy gruntownej „sanacyjnej" zmianie. Mianowicie Ministerjum spraw wewnętrznych, rozwijając program radości tworzenia, wydało zarządzenie, iż władze nadzorcze mogą zwracać uwagę tylko na formalną prawną podstawę statutów podatkowych, natomiast nie wolno im kwestjonować celowości wydatków i w obecnych warunkach może np. samorząd cały budżet przeznaczyć na kupno np. kostjumów sportowych lub palt nieprzemakalnych dla ludności, a bodaj tylko dla radnych i władze nadzorcze nie mają prawa kwestjonowania celowości podobnych wydatków.

Nic dziwnego, iż w takich warunkach socjalistyczne Magistraty ujawniają coraz większe apetyty i coraz bezceremonjalniej szafują groszem publicznym.

Prawdę mówiąc, dziwiłby się należało, gdyby towarzysze nie wykorzystali dogodnej „konjunktury" polityczno-sanacyjnej i nie upiekli przy tem swej pieczeni. Jeżeli np. w tym roku ustawiono tylko pewną znaczną kwotę na teatr socjalistyczny w Dąbrowie, to w roku przyszłym może ukazać się specjalny statut podatkowy na ten cel i byle tylko był zręcznie umotywowany, władze nadzorcze nic na to nie poradzą.

Jak już pisaliśmy, **preliminarz budżetowy Dąbrowy wogóle nie jest realny, gdyż w dochodach niemal 60 proc. stanowią pożyczki,** pomijając jednak i tę okoliczność, w wydatkach budżetu jest szereg pozycyj całkiem zbędnych, skutkiem czego **na rzeczy istotnie potrzebne brakło pieniędzy** i trzeba było wprowadzać nowe podatki.

Tymczasem drożyzna rośnie. Socjaliści oraz politycy sanacyjni twierdzą, iż należy podwyższać podatki i tym sposobem gnębić burżuazję, a tymczasem nieświadomy robotnik, którym właśnie tak serdecznie opiekują się ci działacze, nie zdaje sobie sprawy, dlaczego mimo podwyższonych zarobków żyje coraz gorzej, nie wiedząc o tem, iż każdy nowy podatek z nawiązką on głównie płaci w postaci podatków pośrednich.

Z drugiej strony przyznać trzeba, iż obecne rządy są najlepszą szkołą uświadomienia społecznego dla ludności, która na swej skórze odczuje skutki tej gospodarki i siłą rzeczy musi zająć odpowiednie stanowisko.

g.

Ze sportu.

WARSZAWIANKA — RUCH (0:0).

Niedzielne zawody o mistrzostwo polskiej Ligi piłki nożnej pomiędzy „Warszawianką" z Warszawy a „Ruchem" z Wielkich Hajduk skończyły się wynikiem nierozstrzygniętym (0:0). Gra z powodu deszczu i błotnistego boiska niециekawa, ze strony „Warszawianki", chwilami dość brutalnie prowadzona. Przewaga „Ruchu" od widoczna samego początku, niewykorzystana jednakowoż z powodu złej dyspozycji strzałowej napadu.

R. K. S. „SKRA" — R. K. G. S. „ZAGŁĘBIE" 2:5 (1:2). Klub „Zagłębie", celem uświetnienia 1 maja sprowadził do Dąbrowy warszawską „Skrę", chcąc pokazać sportowcom lepszą klasę gry, no i nauczyć się czegoś od stołecznych A-klasowców. Tymczasem spotkał wszystkich przykry zawód, warszawscy bowiem towarzysze, sądząc widocznie, iż na prowincji nikt piłki kopać nie umie, przysłali drugorzędny zespół kombinowany, który poniósł sromotną porażkę i tylko dzięki pobłażliwości graczy „Zagłębia" uzyskał dwa punkty.

T. S. VICTORJA, K. S. SOSNOWIEC — Z. T. G. S. MAKABI. — Z. T. S. HAKOACH

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Sosnowcu na boisku T. S. Victorja zawody towarzyskie w piłkę nożną między miejscowymi klubami: Z jednej strony wystąpili gracze **K. S. Sosnowiec i T. S. Victorja** z drugiej zaś gracze **Z. T. S. Hakoach z Będzina i Z. T. G. S. Makabi.** Zarówno sobotnie jak i niedzielne zawody zakończyły się porażką klubów żydowskich: w sobotę w stosunku **1 : 0**, w niedzielę **4 : 3.**

Zawody prowadzili dobrze pp. Mazur (w sobotę) i Słomczyński (w niedzielę). Rozegrane w tych samych dniach zawody rezerw tychże klubów przyniosły również zasłużone zwycięstwo klubom polskim w stosunku **5 : 3 i 2 : 1.**

Działalność Wydziału opieki społecznej m. Zawiercia.

DALSZY CIĄG SPRAWOZDANIA ZA 1926 ROK.

Działalność Wydziału opieki społecznej, po za prowadzeniem instytucyj stałych obejmuje udzielanie szeregu różnorodnych subsydjów i zasiłków, obejmujących:

Pomoc pogrzebową dla bezrobotnych, która w wypadku udowodnienia ubóstwa wynosi 8 — 16 złotych dla jednej osoby. W roku sprawozdawczym sprawiono 99 pogrzebów za ogólną sumę 1.048 zł., z których 24 osoby zwróciły udzielone zasiłki, w sumie 220 zł.

Leczenie biednych w miejskim szpitalu epidemicznym objęło 57 osób chorych na dur brzuszny, przyczem ogólne koszty leczenia w ciągu 1.223 dni choroby wyniosły 8.266 złotych.

Leczenie biednych w szpitalach pozamiejscowych po raz pierwszy w r. 1926 spadło całkowicie na miasto. Dotychczasowe przepisy, przy których gminy pokrywały koszt leczenia według przynależności zostały zniesione rozporządzeniem z dnia 29 marca 1926 roku i dziś koszt leczenia pokrywa ta gmina, na terenie której mieszkał ubogi obywatel przez jeden rok w ostatniem trzechleciu. Z tych powodów kwota 5.000 złotych przeznaczona na ten cel w budżecie, okazała się zupełnie niercalną. Leczono razem 139 osób, koszt ogólny wyniósł 20.326 zł.

Pomoc akuszeryjną dla biednych miasto prowadzi, pokrywając rachunki przedkładane przez akuszerki. Wysokość tej pomocy wynosi 20 zł. od osoby. W wypadkach wyjątkowych pokrywane są też i rachunki lekarzy w wysokości zależnej od operacji. Ogółem pomocy udzielono w 110 wypadkach przytem za osoby biedne kasa miejska pokryła 1.100 zł.

Prócz pomocy lekarskiej miasto zapewniło swym biednym i bezrobotnym pomoc w lekarstwach i środkach opatrunkowych. Z 5.212 osób, korzystających z pomocy, 118 osób pokryło połowę wartości medykamentów. Ogółem wydatki na pomoc lekarską stanowią 15.849 zł.

Opieka nad matką i dzieckiem wyniosła w wydatkach 312 zł., udzielonych 26 matkom. Opieka ta sprawowana w dotychczasowej formie, nie odpowiada potrzebom, dlatego też w roku bieżącym postanowiono zorganizować więcej celową placówkę, tj. „Poradnię dla matek" przy ambulatorjum miejskiem.

Walkę z gruźlicą Magistrat prowadził przy pomocy T. U. R., które zorganizowało cykl odczytów propagandowych. Suma preliminowana 1.800 zł. nie została wyczerpana wobec póżnego przedłożenia przez T. U. R. rachunków za afisze o odczytach i za sale, które to należności miasto będzie pokrywać.

Na kolonjach wypoczynkowych dla biednych dzieci rodziców bezrobotnych w Wąchocku, miasto utrzymywało dwie grupy po miesiącu każda, w ogólnej ilości 47 dzieci. Koszt przejazdu wyniósł 976 zł., z której to kwoty 250 zł. pokrył Urząd wojewódzki. Pobyt na kolonjach wypoczynkowych wpłynął wysoce dodatnio na dzieci, o czem świadczy choćby przyrost wagi każdego dziecka o 3 klg. po miesiącu pobytu.

Opiekę nad inwalidami pracy sprawuje Urząd wojewódzki w Kielcach, przesyłając co miesiąc kredyty na wypłaty zasiłku, do którego zakwalifikowano w roku sprawozdawczym 21 osób, którym przy wysokości zasiłku 15 zł. wypłacono 2.254.20 zł.

Wiadomości ze Śląska.

Delegaci stanu średniego na konferencji w Warszawie.

W czasie od dnia 1 do 3 maja obradują w Warszawie delegaci głównego komitetu stanu średniego Rzeczypospolitej polskiej, a równocześnie odbywają się konferencje z delegatami pokrewnych organizacyj.

W dniu 2 maja delegaci przyjęci byli na audencji u p. premjera i wicepremjera, zaś na dzień 3 maja są zaproszeni na raut wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z ramienia śląskich organizacyj stanu średniego bierze udział w delegacji: prezes polskiego Związku samodzielnych rzemieślników i przemysłowców na Śląsku, p. Pajda, prezes „Strzechy", t. j. I wolnego cechu polskich budowniczych na Śląsku, p. Rozkoszny, prezes Rady opiekuńczej „Ogniska" młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej na Śląsku, p. Wiktor Jesionek i p. poseł Sobota.

Niebywałe na Śląsku widowisko ludowe.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" NA BOISKU POGONI.

Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" na boisku Pogoni obok parku Kościuszki zapowiada się, sądząc po wczorajszej próbie generalnej, rzeczywiście bardzo interesująco.

W widowisku weźmie udział prócz całego zespołu artystów teatru polskiego i niezliczonego tłumu statystów, cała szkoła policji państwowej, szwadron policji konnej, pół szwadronu 3 p. ułanów z Tarnowskich Gór, baterja artylerji polnej z Będzina, oddział sióstr Czerwonego Krzyża i baterja krakusów w sile 200 ludzi. Policja i wojsko podzielone będą na oddziały polskie i moskiewskie odpowiednio umundurowanem, natomiast statyści wystąpią jako kosynierzy i mieszczanie krakowscy w strojach epoki kościuszkowskiej. W roli Kościuszki wystąpi znany artysta p. Mazanek-Czaruziński, który wraz z całym sztabem przyjedzie konno na plac walki.

W programie podpalenie specjalnie w tym celu zbudowanej szopy, jako sygnał do ataku dla wojsk polskich, ponadto ogień artylerji imitowany wybuchem petard, szarża kawalerji i t. d.

Strona artystyczna widowiska spoczywa w rękach pp.: dyr. Biernackiego Petryckiego reż. Leśniewskiego i Kobryna, głównego dekoratora teatru polskiego w Katowicach. Akcją wojskowo-techniczną kierują pp.: maj. Szafranowski, maj. Rodziewicz i kom. Pol. śl. p. Kocur. Wybitną pomoc w organizowaniu widowiska, udzielili p. gen. Zając i p. Kocur.

Ponieważ widowisko ludowe, zakrojone jest na wielką skalę i ma charakter propagandy polskiej na Śląsku, — na co dyrekcja teatru polskiego nie szczędziła kosztów, ani najdalej idących wysiłków, — należy się spodziewać, że szerokie masy publiczności zrozumieją doniosły cel i pośpieszą tłumnie na boisko Pogoni podziwiać odtworzenie historycznego obrazu, tem więcej, że ceny za bardzo przystępne.

Bilety w cenie od 1 do 5 zł. można nabywać przed południem przy kasie dziennej teatru polskiego w Katowicach, a od godziny 13, w kasach przy wejściu na boisko.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Wtorek, dnia 3 maja o godzinie 3.30 wielkie widowisko ludowe na boisku „Pogoń" „Kościuszko pod Racławicami".

Wtorek, dnia 3 maja o godzinie 7.30 galowe przedstawienie „V[illegible] nobile" i „Wesele w Ojcowie".

Środa, [illegible] maja o godzinie 7.30 „Księżniczka Czard[illegible] (występ E. Gistedt).

Czwartek, dnia 5 maja o godzinie 3.30 „Rycerskość wieśniacza" i balet (dla młodzieży).

Czwartek, dnia 5 maja o godzinie 7.30 „Gluszec".

Piątek, dnia 6 maja o godzinie 7.30 „Księżniczka Czardasza" (Tarnowskie Góry)

Piątek, dnia 6 maja o godzinie 7.30 Wieczór trzech króli — Nowy Bytom.

Na raucie u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak się dowiadujemy, na raut wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji święta narodowego 3 Maja zaproszeni zostali też przedstawiciele ciężkiego przemysłu górnośląskiego, w osobach tajnego radcy dr. Williger'a, gener. dyrektora dr. Wachsmana, dr. Geisenheimera, dyr. Faltera, dr. Przybylskiego, dyr. Olszewskiego i in.

Związek legjonistów na Śląsku.

Zgodnie z zapowiedzią, odbyła się w Katowicach w niedzielę o godzinie 11 rano w gmachu starostwa uroczystość otwarcia katowickiego oddziału Związku legjonistów z udziałem p. wojewody Grażyńskiego, p. prezesa Starka, generała Zająca, pułkownika Zubrzyckiego i in.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa oddziału, sędziego Ziółkiewicza, dłuższe przemówienie wygłosił p. wojewoda Grażyński, a następnie zaś przemawiali delegaci Związku z Warszawy i Krakowa.

Uroczystość zakończono wysłaniem depesz powitalnych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do p. marszałka Piłsudskiego.

Nabożeństwo żałobne.

W dniu wczorajszym odbyło się w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła nabożeństwo żałobne za duszę śp. Konckiego Tadeusza, wojewody śląskiego. W nabożeństwie wziął udział p. wojewoda Grażyński, szefowie wydziałów, naczelnicy urzędów państwowych oraz przedstawiciele organizacyj szkół. W czasie nabożeństwa pieśni żałobne odśpiewał chór katedralny.

Imieniny wicewojewody Żurawskiego.

W dniu wczorajszym obchodził imieniny p. wicewojewoda Żurawski. Z okazji tej złożył czcigodnemu solenizantowi życzenia p. wojewoda Grażyński, oraz naczelnicy wydziałów. Pan wojewoda w dłuższem przemówieniu, wygłoszonem do solenizanta podniósł między innemi jego wielkie zasługi około zorganizowania administracji województwa Śląskiego.

Epidemja samobójstw nie ustaje.

Onegdaj popełnił samobójstwo przez utopienie się w stawie w Królewskiej Hucie, niejaki Antoni Foltyn, pochodzący z Łagiewnik. Sprawa wygląda dość zagadkowo, gdyż denat rozebrał się wpierw i skoczył do stawu zupełnie nagi, pozostawiając ubranie i bieliznę na brzegu. Zwłoki po wydobyciu ich ze stawu przez straż pożarną odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Królewskiej Hucie. Powód samobójstwa nieznany.

Z ruchu wydawniczego.

NAKŁADEM KSIĘGARNI Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa, Krak. Przedmieście Nr. 13, ukazał się **zeszyt 30** Ilustrowanej Encyklopedji. Zeszyt obejmuje litery: Monc—Mury. Cena zeszytu zł. 6.50, w prenumeracie zł. 4.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella": „O czem się nie myśli".

Z OKAZJI POŚWIĘCENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO POD SZKOŁĘ RZEMIEŚLNICZO PRZEMYSŁOWĄ W ZAWIERCIU.

Dzień wielkiego święta narodowego ma w Zawierciu cechy podw. uroczystości. Prócz bowiem wiekopomnej rocznicy Konstytucji, Zawiercie obchodzić będzie święto miejscowe, jakiem jest bezwątpienia rozpoczęcie budowy gmachu szkoły rzemiosł i przemysłu.

W historji Zawiercia jest to fakt o doniosłem znaczeniu. Budowa bowiem szkoły rozpoczyna się w okresie niezmiernie ciężkim, bo w czasach powojennego kryzysu gospodarczego. Mimo to znalazła się garść ludzi śmiałych, którzy niezważając na stos piętrzących się trudności z wiarą w sercu przystępują do realizacji wielkiego zamierzenia.

Szkoła rzemiosł i przemysłu odegrać ma i może w życiu Zawiercia niezmiernie doniosłą rolę. Chodzi bowiem, aby umożliwić licznym zastępom młodzieży zdobycie zawodu, w czasach kiedy tak bardzo daje się w Polsce odczuwać brak wykwalifikowanych fachowców i kiedy równocześnie przed fachowcami otwierają się wielkie możliwości.

Dzeło budowy szkoły zapoczątkowuje placówka Polskiej Macierzy szkolnej w Zawierciu dodając w ten sposób jeszcze jedną cegiełkę do gmachu swoich wielkich zasług.

Posiedzenie Sejmiku.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmiku pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego postanowiono przystąpić do Rady Zjazdu samorządu ziemskiego w Warszawie.

Uchwalono statut o specjalnych opłatach i dopłatach na utrzymanie wojewódzkich dróg kołowych, skąd przewidywany wpływ wyniesie przeszło 200 tys. zł., która to kwota zostanie w całości zużytą na renowacje nawierzchni dróg powiatowych i wojewódzkich, przyczem na cel ten z funduszów Pow. Związku komunalnego zostanie przeznaczonych 17.373 zł.

Na posiedzeniu dokonano wyborów: 3 delegatów do zawierciańskiego Komitetu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w osobach pp.: Tomasza Stefańskiego, Adama Skorbacza i Józefa Dziegciarczyka, uchwalając równocześnie 9.351 zł. na cele Komitetu; 3 członków mającej się utworzyć Rady szkolnej powiatowej, w osobach pp.: S. Kuziora, Marcina Możdżenia i Jana Turcja; 3 członków Komisji szkolnej dla Rolniczej Szkoły żeńskiej w Koziegłowach, w osobach pp.: dyr. Krzemieniowej, Marjana Steinhagena i Jana Kamińskiego.

Budżet Sejmiku został uchwalony bez zmian, według podawanego przez nas swego czasu preliminarza Wydziału powiatowego.

Uchwalono też statut pow. Kasy oszczędności, uwzględniając zmiany, jakie w tej dziedzinie wprowadziło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13 kwietnia 1927 r. o komunalnych kasach oszczędności.

W dziale wolnych wniosków uwzględniono rezygnację p. Tomasza Stefańskiego z mandatu w Wydziale i Sejmiku, przyczem z wyboru 24 głosów na 28 głosujących do Wydziału wszedł na jego miejsce p. Józef Dziegciarczyk.

Do naszych Szan. Prenumeratorów.

Do inkasa prenumeraty w imieniu Filji naszej w Zawierciu został upoważnionym p. Mieczysław Kurdybelski i jemu wyłącznie prosimy wpłacać te należności za wręczeniem właściwego kwitu. Jednocześnie prosimy z wszelkiemi reklamacjami na ewentualne późne lub nieregularne doręczanie „Kurjera Zachodniego" zwracać się do p. Kurdybelskiego.

Ofiary.

W dniu święta Trzeciego Maja rejent Tomasz Jasieński złożył na ręce p. dyr. Stanisława Szymańskiego na Polską Macierz Szkolną w Zawierciu 100 złotych.

Porachunki majątkowe.

We wsi Gniazdowie pod Koziegłowami dziesięć dni temu pomiędzy teściem Łukaszem Lisem a zięciem Antonim Ciukiem wynikła bójka na tle rozrachunków posagowych, w czasie której Ciuk uderzył dwukrotnie Lisa w głowę tępem narzędziem. Lis przedwczoraj zmarł na skutek wewnętrznego wylewu krwi — czułego zięcia ujęto i będzie odpowiadał za popełnienie mordu.

Usiłowanie zabójstwa.

Przedwczoraj ulica Pomorska stała się widownią dramatu wynikłego z niewinnej napozór sprzeczki. Remieszko Stanisław, szewc zamieszkały w domach T. A. Zł w czasie antraktu wyszedł z kina „Apollo" pozostawiając na krześle czapkę na znak zajętego miejsca. Znany dobrze policji awanturnik, 20-letni Tadeusz Wolski, zamieszkały Nowo-Fabryczna 7, usiadł na czapce i krześle zajętem przez Remieszkę, a kiedy ten wrócił —oddał mu czapkę, odpowiadając policzkiem na żądanie opuszczenia miejsca.

Po wyjściu wszystkich z kina Remieszko w tłumie dwukrotnie strzelił do Wolskiego, raniąc go w przedramię poczem korzystając z zamieszania zbiegł. Po kilkunastu godzinach został ujęty przez policję i osadzony w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Zabójstwo na odpuście.

(l) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu, w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Żukowski, zasiedli trzej wieśniacy: Jan Miśta lat 18, Jan Makieła lat 29 i Tomasz Sołtysik lat 30, oskarżeni: Miśta **o zabójstwo niejakiego Jana Maja,** pozostali **o udział w bójce, której skutkiem była śmierć Maja.** Oskarżał prokurator Sokołowski, jako powód cywilny występował mec. Krzemuski, ekspert dr. Zalc, sekretarzował apl. dr. Kozarski.

W akcie oskarżenia sprawa ujęta była w sposób następujący:

W dniu 30 maja ub. r. w czasie odpustu we wsi Skarżyce, gminy Kromołów **między oskarżonymi a Majem wynikła bójka, której przyczyną była chęć Maja, aby zapobiec bójce, toczącej się między podsądnymi. W trakcie awantury Makieła uderzył Maja w twarz, Sołtysik zranił go w głowę kamieniem a Mitas pchnął go sprężynowym nożem w plecy. Rana ta spowodowała wylew krwi i śmierć.**

Na rozprawie świadkowie nie ustalili winy osk. Makieły i Sołtysika, obciążyli natomiast Miśtę, wobec czego Sąd po wysłuchaniu przemówień stron, ogłosił wyrok skazujący Miśtę na 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego, uniewinniający zaś pozostałych oskarżonych.

Pośrednictwa pocztowe.

Ministerjum poczt przygotowuje rozporządzenie o t. zw. pośrednictwach pocztowych, pocztowo-telegraficznych i telefonicznych. Stanowią one kategorję służby pocztowej, pocztowo-telegraficznej i telefonicznej, przedstawiającą ostatni i najniższy szczebel w aparacie ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, potrzebny tam, gdzie nie istnieje ani urząd, ani nawet ajencja pocztowa.

Pośrednictwa te, istniejące już w bardzo szerokim zakresie zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech, bywają zazwyczaj nadawane osobom prywatnym w najdrobniejszych miejscowościach, jak po wsiach, celem utrzymymania sprzedaży znaczków pocztowych i pośredniczenia w wymianie korespondencji pocztowej i telegraficznej między miejscową ludnością, a najbliższym urzędem lub ajencją pocztową. I u nas też nie są one zupełną nowością, bo takie pośrednictwa istnieją już jako pozostałość po dawnej administracji pocztowej niemieckiej w b. zaborze pruskim, a także pod nazwą składnic pocztowych, pozostałych po dawnej służbie pocztowej austrjackiej w Małopolsce. Chodzi obecnie o wprowadzenie ich także w b. zaborze rosyjskim i nadanie im jednolitego mniej więcej typu dla całego państwa. Tylko u nas te pośrednictwa będą obejmowały zazwyczaj po kilka wsi i będą urządzane tam, gdzie znajdą się odpowiednie ku temu warunki, nie wymagające ze strony władzy pocztowej znaczniejszego nakładu kosztów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt ograniczenia importu.

Minister przemysłu i handlu opracował projekt wprowadzenia szeregu poważnych zmian w systemie ograniczeń importu. Projekt przewiduje skasowanie systemu kontygentów udzielonych specjalnie poszczególnym krajom oraz reguluje kwestję udzielania pozwoleń na przywóz w sposób jednolity.

Kronika gospodarcza.

KARY ZA ZWŁOKĘ OD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. W najbliższym czasie wydane ma być rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o pobieraniu kar za zwłokę w wysokości 2 proc. w stosunku miesięcznym od zaległości podatków i opłat skarbowych. Związki komunalne przy ściąganiu zaległych danin komunalnych winny stosować się do odpowiednich przepisów o egzekucji podatków i opłat państwowych.

UREGULOWANIE WYWOZU JAJ ZAGRANICĘ. Projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej o uregulowaniu wywozu jaj zagranicę opracowany przez Min. rolnictwa, wprowadza reglamentację jakościową, t. zn., że towar eksportowy musi być świeży, odpowiednio posortowany i opakowany.

POLSKI RYNEK PRACY W MARCU. Według sprawozdania Dyrekcji funduszu bezrobocia za m. marzec, sytuacja na rynku pracy na terenie całej Polski przedstawia się następująco: (cyfry w nawiasach oznaczają dane za miesiąc poprzedni): zarejestrowanych zakładów pracy było 18.982 (18.760), liczba zatrudnionych w nich pracowników wynosiła ogółem 884.123 (890.630) w tem 788.990 (795.872) robotników i 95.433 (94.758) pracowników umysłowych. Z ogólnej liczby pracowników zatrudnionych w różnych zakładach pracy, ubezpieczonych było 705.024 (716.803) robotników i 79.347 (78.914) pracowników umysłowych. Zarejestrowanych w P. U. P. P. bezrobotnych było 209.566 (210.699). Z tej liczby zasiłki ustawowe pobierało 39.225 (36.108) robotników i 782 (855) pracowników umysłowych, zapomogi doraźne w okręgach najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia pobierało 65.388 (63.937) robotników i 8.163 (7.461) pracowników umysłowych. Żadnych zasiłków zatem nie pobierało 95.708 (100.338) bezrobotnych zarejestrowanych.

Z powyższego wynika, że ogólna liczba zarejestrowanych pracowników w Polsce (pracujących i bezrobotnych) w marcu b. r. wynosiła 1.093.689 (1.101.329). Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. stanowiła zatem około 19.18 proc. ogółu pracowników zarejestrowanych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 2.5.27

AKCJE: Bank Dyskontowy 132.00, Bank Handlowy 9.50—9.15—9.20, Bank Polski 160.00—158.00—160.00, Bank Zachodni 5.20—5.17—5.30, Bank Zjedn. Ziem. Pol. 4.25—4.00, Bank Spółek Zarobk. 98.00—100.00, Kijewski 93.50, Pol. Tow. Elektr. 0.25. El. Dąbrowa 82.00, Brown Boveri 3.50, Siła i Światło 120.00, Czersk 1.00—1.10—1.02, Częstocice 4.00—4.10—4.05, Gosławice 85.00, Michałow 0.67, Cukier 5.95—5.80—6.00, Firlej 62.00—64.00, Łazy 0.34—0.47, Wysoka 7.35 Węgiel 112.00—118.00, Nobel 6.00—5.80—6.20, Cegielski 46.00—48.00, Fitzner 7.25—7.60, Lilpop 28.75—30.00, Modrzejów 11.40—12.10—12.00, Ortwein 0.68, Ostrowiecki 87.00, Parowozy 0.92—0.89—0.90, Pocisk 3.70—3.60, Rudzki 2.35—2.75—2.70, Starachowice 5.00—5.35—5.33, Zieleniewski 25.00—24.50, Zawiercie 43.00—42.00—43.00, Żyrardów 22.00—23.00, Borkowski 4.05—4.00 4.15, Syndykat 4.00—4.05, Haberbusz 170.00 Spirytus 3.80—3.90, Żegluga 0.41—0.42, Pustelnik 3.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.45, Paryż 35.04, Wiedeń 125.96, Praga 26.50, Włochy 46.00, Belgja 124.40, Szwajcarja 172.07 i pół, Holandja 358.00.

Tendencja dla akcyj mocna, a dla walut utrzymana. Włochy słabsze.

Kronika Olkuska.

Czerwony kogut w Żarnowcu.

W dniu 29 kwietnia rb. o godz. 1 w nocy wybuchł pożar w mieszkaniu Ryfki Sułtan który strawił trzy zabudowania, zamieszkałe przez właścicieli: wyżej wymienionej, Ruchli Kendler, Joachima Szpinglera, Szlamy Blat i Joska Lustiga. Straty wynoszą przeszło 27 tys. złotych. Ogień umiejscowiła straż żarnowiecka. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Zwolnienie w policji.

W drodze dyscyplinarnej zwolnieni zostali przez wojewódzką komendę p. p.: komendant poster. Olkusz, star. przod. W. Ciszewski (po 2 tyg. służbie w Olkuszu) oraz zast. komendanta w Wolbromiu, przod Edw. Matuszkiewicz.

Z Resursy obywatelskiej.

Na miejsce ś. p. d-ra Buchowieckiego, prezesem Resursy do czasu walnego zebrania wybrany został p. T. Seruga, zastępca starosty.

Z SALI SĄDOWEJ.

Za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

(l) Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj niejaki Kazimierz Jakubowski z Dąbrowy, obwiniony o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 20-złotowych

Jak wynikło z zeznań świadków, w dniu 25 maja ub. r. w Dąbrowie **osk. Jakubowski kupował w sklepie Majlocha Wajsbluta owoce, przyczem płacił fałszywą 20-złotówką W tymże dniu w cukierni „Sielanka" niejaki Jan Szlęzak kupował ciastka i też zapłacił falsyfikatem. Ponieważ subjektka nie miała wydać, udała się przeto do pobliskiego sklepu Wajsbluta, prosząc o zmienienie banknotu. I wtedy okazało się, że jest on fałszywy i identyczny z otrzymanym od osk. Jakubowskiego. Zarządzone śledztwo wykryło obu dwuch wspólników, ponadto wykazało, że Jakubowski był już skazany** za puszczanie **w obieg falsyfikatów 50-złotowych na 14 miesięcy więzienia przez sąd w Tarnowskich Górach. Przy odprowadzeniu Jakubowskiego do komisarjatu usiłował on wyrzucić z kieszeni dwa fałszywe banknoty 20-złotowe.** Zarówno w policji, u sędziego śledczego, jak i na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał, zaprzeczył również jakoby znał się ze Szlęzakiem.

Sąd po naradzie skazał Jakubowskiego na 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i zaliczeniem na poczet kary aresztu prewencyjnego.

Wileński heraldysta

O TATARSKIEM POCHODZENIU H. SIENKIEWICZA.

„Kurjer Wileński" zamieszcza wywody znanego heraldysty, autora wielu wartościowych prac z tej dziedziny, profesora Stanisława Dziadulewicza. Wywody te są frapujące dla wszystkich wielbicieli genjusza autora trylogji.

Prof. Dziadulewicz stara się wykazać, że Henryk Sienkewicz miał w swoich żyłach z linji męskiej krew tatarską.

Tradycje tatarskie — według prof. Dziadulewicza — w rodzinie Sienkiewicza mają być bardzo świeże. Jeszcze prapradziad jego Marcin, właściciel wielkiej części Krejwan, przyjął w roku 1742 chrześcijaństwo.

Na tem podłożu — twierdzi prof. Dziadulewicz — wyda się zrozumiałem ów pewnego rodzaju sentyment z jakim Sienkiewicz maluje postacie swoich tatarskich bohaterów. Przypomnijmy czarującego Selima Mirzę, albo wspaniały typ dzikiego Azji Tuhajbejowicza.

Dalej „Kurjer Wileński" stara się pod pochodzenie tatarskie podciągnąć Mickiewicza i Marylę Wereszczakównę i pisze:

— Jeśli poszukamy dalej, znajdziemy równie ciekawe szczegóły. Prof. Benedykt Dybowski pisząc o pochodzeniu Mickiewicza bierze pod uwagę i element tatarski przy określaniu jego rasowości. To samo stwierdza profesor Talko Hryncewicz w dziele swem pod tytuł. „Muślimowie, czyli t. zw. Tatarzy litewscy" (Kraków 1924). Zupełnie wyraźnie już, z Tatarów pochodziła Maryla Wereszczakówna. Rodzinne jej dobra Tuhanowicze jak sama nazwa wskazuje, należały ongi do książąt tatarskich, jej przodków, których opisał Mickiewicz w balladzie „Świteź".

Przeciw tym wywodom wystąpiły ostro inne pisma wileńskie, zarzucając „Kurjerowi Wileńskiemu" brak ścisłości i naciągane historyczne

Z całej Polski.

DZIAŁALNOŚĆ T. S. L.

Działające na terenie Małopolski Towarzystwo Szkoły Ludowej w ciągu ostatnich trzech lat wybudowało lub dopomogło w budowie 111 szkół powszechnych i 51 kościołów i kaplic dla mniejszości polskich na Kresach, 69 domów ludowych i 9 ochronek, zorganizowało 5 szkół zawodowych, 328 kursów dokształcających i dla dorosłych, urządziło 7609 wykładów i pogadanek, 1289 obchodów narodowych i 2351 przedstawień i zabaw ludowych. Utrzymuje 1558 czytelń i wypożyczalń książek.

PO ZABÓJSTWIE ŚP. CYNARSKIEGO.

Kandydatem na następcę śp. prez. Cynarskiego jest z ramienia ugrupowań narodowych Józef Kolczański, obecny wiceprezydent.

Rozprawa w sądzie doraźnym przeciw mordercom śp. Cynarskiego została wyznaczona na 5 maja.

SZPIEGOSTWO NA POMORZU.

Akcja szpiegowska ze strony Niemiec na Pomorzu nie ustaje. Policja polityczna stwierdziła, że Niemcy posiłkują się dezerterami wojskowymi z armji polskiej, których wywiad niemiecki przyjmuje na służbę i wysyła z powrotem do Polski. Ostatnio aresztowano w Toruniu tego rodzaju dezertera. Wyjawił on, że szczególnie policja berlińska posługuje się szpiegami dezerterami, którym poleca dostarczać informacje o objektach wojskowych przemysłu wojennego.

ORGANIZATOR STRZELCA KOMUNISTĄ.

W Bydgoszczy policja aresztowała na skutek polecenia władz sądowych radnego L. Zacharjasiewicza za uprawianie komunizmu i pod zarzutem zdrady głównej. Zacharjasiewicz był głośnym organizatorem Związku strzeleckiego w Bydgoszczy i agitatorem „kościoła narodowego". Dodać trzeba, że w Bydgoszczy już kilkunastu strzelców „pomaszerowało" do więzienia.

SZOWINIZM ŻYDOWSKO-RELIGIJNY.

Ciekawy obrazek z życia żydów w Polsce podał „Hajnt". Otóż w miasteczku A... jest polskie gimnazjum, do którego uczęszczają także żydzi. Pewnego dnia wywieszono w bóżnicach tego miasteczka obwieszczenie tej treści: „Zawiadamia się ogół żydowski, że nie wolno odprawiać nabożeństwa w obecności ojców, którzy posyłają swe dzieci w sobotę do gimnazjum. Jeżeli oni przyjdą do bóżnicy, to niech wszyscy wyjdą i niech modlą się razem z nimi". „Jeden z takich ojców uparł się, że nie wyjdzie z bóżnicy. A gdy ją wszyscy opuścili, a on był głodny, to posłał po domowników, którzy mu przynieśli do bóżnicy ucztę szabasową: rybkę i chałkę, i winko, i razem z rodziną ucztował w bóżnicy, a nabożeństwo się nie odbyło.

RUNIĘCIE WIEŻY RATUSZOWEJ.

W ub. tygodniu w dniu targowym w Lubaczowie zawaliła się wieża ratuszowa. Runęły wszystkie cztery ściany zegarowe. Odpadki muru raniły kilka przechodzących osób.

ZBROJNY NAPAD NA POCIĄG.

Pociąg pospieszny, który odchodzi w kierunku Krakowa z Przemyśla o godz. 8 wieczorem został onegdaj na przestrzeni między Radymnem a Jarosławiem zasypany gradem kul karabinowych i rewolwerowych. Szczególnie silnie ostrzeliwana była maszyna i wagon restauracyjny. Bandyci zamierzali widocznie pociąg zatrzymać, dzięki przytomności jednak maszynisty, zamiary ich spełzły na niczem. Jedynie w wagonie restauracyjnym wybito wszystkie szyby. Nikt z pasażerów nie został raniony. Jak stwierdzono, pociąg ostrzeliwali wiejscy parobcy, zdawna poszukiwani przez policję, zorganizowani w bandę rozbójniczą. Bandyci uzbrojeni są w rewolwery i karabiny z uciętemi lufami. Policja wdrożyła za bandytami energiczny pościg.

PRZYSYPANI ZIEMIĄ.

We wsi Izbice, powiecie Krasnystawskim, usunęła się część góry Glinianej, grzebiąc dwa domy z mieszkańcami. Zawezwana dla akcji ratowniczej straż pożarna po kilku godzinach pracy odkopała zasypanych. Na szczęście katastrofa nie pociągnęła ofiar w ludziach. Domy przywalone ziemią zostały zupełnie zniszczone.

BURZLIWA DEMONSTRACJA NA ODCZYCIE RONIKIERA.

Bogdan hr. Ronikier, opuściwszy niedawno mury więzienne, wyjechał na prowincję, gdzie wygłasza odczyty o treści, osnutej na tle swych przeżyć więziennych. W czasie takiego odczytu, wygłoszonego w Łodzi, doszło na sali do burzliwych zajść. Ronikier usiłował w odczycie swym przeprowadzić tezę, iż w procesie o zabójstwo Stanisława Chrzanowskiego padł ofiarą pomyłki sądowej. W tej chwili grupa młodych ludzi, która już od dłuższego czasu sykała i przerywała prelegentowi, podniosła hałaśliwy tumult, żądając przerwania odczytu. Ronikier usiłował jednak dalej mówić. Wtedy kilkunastu młodzieńców rzuciło się ku estradzie, by Ronikiera ściągnąć z niej przemocą. Na sali powstało ogólne zamieszanie. W kilka minut zjawiła się policja, która demonstrantów odprowadziła do komisarjatu i spisała z nimi odpowiednie protokuły. Hr. Ronikier nie dokończył już swej prelekcji i pospiesznie wyjechał z Łodzi.

Przerażająca katastrofa powodzi w Ameryce.

NIEZWYKŁY TRAGIZM SYTUACJI.

Telegramy nadchodzące z Ameryki przynoszą z każdym dniem coraz bardziej tragiczne szczegóły olbrzymiej powodzi, która dotknęła większe od niejednego państwa europejskiego stany Illinois, Missisipi, Arkansas i Luizjana wskutek wylewu rzek Ohio, Missisipi i Missuri. Rozmiary tej strasznej katastrofy nie są dotychczas dokładnie znane. W każdym razie jednak obliczenia wskazują, że powódź objąć może prawie 40 miljonów akrów ziemi, co nadałoby nieszczęściu charakter prawdziwego potopu.

OLBRZYMIE STRATY MATERJALNE.

Powódź amerykańska pociągnąć musi za sobą nieobliczalne poprostu straty. Rzeki, które wylały przepływają przez bogate stany Ameryki Północnej, posiadające wysoko rozwinięte rolnictwo, wspaniałe plantacje długoszypułkowej bawełny, doskonale urządzone ogrody warzywne i sady. Znawcy obliczają, że samej bawełny w jednym tylko stanie Missisipi, uniesione zostało 320.000 beli, o wartości 60 miljonów dolarów, tak, że obliczenie wszystkich szkód na 500 miljonów dolarów uważa się za poważne ich niedocenienie.

Pod względem więc gospodarczym jest to naprawdę bezprzykładna katastrofa powodziowa, która nawiedziła amerykańskich rolników. Bo 90 procent ludności, dotkniętej powodzią, to farmerzy, przeważnie murzyni, należący do najlepiej ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych.

PRZYCZYNY KATASTROFY.

Powódź nowoczesna w Ameryce ma główną przyczynę w samych rozmiarach rzeki Missisipi, która, wraz z Missuri, jest najdłuższą rzeką na świecie, a dlatego wraz z Missuri, te obie rzeki w miejscu swego spływu są takich rozmiarów, że niewiadomo czy Missuri wpada do Missisipi, czy też odwrotnie Missisipi do Missur i tylko przypadek zdarzył, że dalszy ciąg nosi nazwę krótszej od źródeł, do tego miejsca, rzeki. Wskutek tej długości dopływy wód wiosennych wzmagają niesłychanie niebezpieczeństwo niższych części biegu. Z przyczyn niestałych mógł spowodować katastrofę zbieg takich okoliczności, jak śnieżna zima, szybkie tajanie śniegów i ulewne deszcze. Prawdopodobnie także regulacja rzeki Missisipi, która zapewne skróciła jej bieg przez przecięcie licznych zakrętów i stała się przyczyną olbrzymich rozmiarów powodzi. W takich bowiem razach wody wiosenne spływają zbyt szybko i tworzą w dole coraz większe spiętrzenia. Błędu takiej regulacji ludność mogła niedoceniać stosunkowo długo, aż dopóki nie zdarzył się ów wspomniany szczególny zbieg okoliczności, który dopiero, wraz z dziełem rąk ludzkich, nadał powodzi rozmiary nigdy jeszcze niewidziane.

OBRAZ KLĘSKI.

Na zalanej przestrzeni miasta przed stawiają, rozrzucone wśród morza prawdziwego, wysepki, chociaż i one ucierpiały od powodzi, a znajdują się pomiędzy niemi takie, jak n. p. Arcansas City, w którym woda sięga 6 stóp wysokości, czyli ponad wzrost zwyczajny człowieka. Ludność, dotknięta powodzią, straciła dosłownie wszystko: domy, zasiewy, konie, muły, świnie, nawet narzędzia rolnicze, któreby jej umożliwiły podjęcie na nowo gospodarstwa po kilku tygodniach, jakich potrzeba będzie aby wody zupełnie opadły, jeżeli wogóle się pokaże, iż do ziemi swojej wróci będzie można. Wielu też mieszkańców trzyma się rozpaczliwie swoich posiadłości, nie chcąc opuścić wyższych piętr, albo dachów swoich domostw i dając się lodziom przewozić do obozów ratunkowych tylko w ostatniej chwili. Zbiegowie cisną się po miastach, gnieżdżą się po kolejowych wagonach towarowych, wyrosły dla nich, jak z pod ziemi, całe miasta namiotów, ale pomimo tego wszystkiego jeszcze tysiące nie mają żadnego dachu nad głową. Wśród nieodzianych, pozbawionych pościeli głodnych tłumów pojawiła się ospa, a zachodzi obawa epidemji szkarlatyny i zwłaszcza tyfusu, wskutek picia mętnej wody rzeki, która toczy masy nieżywego bydła i zwierząt. To też szczepienie przeciw tym chorobom dokonuje się dniami i nocami, a cała akcja ratunkowa wogóle przedstawia prawdziwy pomnik energji amerykańskiej ofiarności.

AKCJA RATOWNICZA.

Akcja ratownicza prowadzona jest bardzo energicznie przez władze i ludność. Nad całością czuwa specjalnie zamianowany komisarz rządowy w osobie gubernatora Parkera. Działalność jego jest wszechstronna i władza nieograniczona, a to głównie z powodu rozgoryczenia ludności, które doprowadziło już do wielu ekscesów. Zmobilizowana została gwardja narodowa dla ochrony prac saperskich około sypania tam itp. Najwięcej wysiłku zużyto dla uratowania od zalewu Nowego Orleanu. W tym celu 50.000 robotników umacniało wały ochronne około miasta. Setki pociągów zwoziło dniem i nocą wory piasku i innych materjałów. Równocześnie musiano dla uratowania miasta w odległości 15 km. od Nowego Orleanu wysadzić tamę na rzece, co spowodowało zalanie nowych, olbrzymich terenów ziemi. Ludność z tych terenów została wyewakuowana do N. Orleanu, który stał się jakby magnesem dla uchodźców. Na grzbietach wałów przyrzecznych posuwały się bez przerwy w kierunku Nowego Orleanu kilometrowej długości karawany aut i traktorów. Jeżeli jeden z nich utknął w drodze, to bez miłosierdzia został strącony przez następujące pojazdy w odmęty rzeki. Była to prawdziwa wędrówka narodów, podczas której rozgrywały się sceny, przypominające czasy wojny światowej.

BUNT I RABUNEK.

Ewakuacja terenów, zagrożonych zalewem wskutek wysadzenia tamy około Nowego Orleanu, nie odbyła się spokojnie. 300 rodzin fermerskich rozpoczęło ogień karabinowy na automobile, które przybyły, ażeby zabrać ich mienie i ewakuować w okolice bezpieczniejsze. Ogień trwał przez kilka godzin. Po obu stronach było po kilkanaście osób rannych. Armja zbawienia wysłała ochotników do fermerów, powiadamiając ich, że ochotnicy pozostaną na miejscu podczas powodzi i wezmą pełną gwarancję za to, że mienie fermerów pozostanie nienaruszone. I to jednak nie zupełnie pomogło i między policją i wojskiem, a mieszkańcami obszarów, które zostały wydane na pastwę niszczącego potopu, rozegrały się rozpaczliwe walki.

Równocześnie rozpętała się orgja rabunków. Opuszczone przez mieszkańców osiedla w dolinie Missisipi zostały nawiedzone przez bandy, które natychmiast po odejściu policji pojawiły się w tych miejscowościach. Przeważnie składają się one z murzynów, którzy mniemają, że wylew Missisipi oznacza wogóle koniec pobytu białych w tamtych stronach.

CZY NOWY ORLEAN UNIKNIE KLĘSKI?

Olbrzymie rzesze uchodźców z zatopionych terenów zgromadzono w Nowym Orleanie w nadziei, że środki zapobiegawcze poczynione dla uratowania tego miasta okażą się skuteczne. Pewności jednak co do tego niema ponieważ napór wód jest gwałtowny i olbrzymi.

O przerażających masach wody, które spowodowały powódź, daje wyobrażenie, że według obliczeń fachowców, koło miasta Memphis, położonego mniej więcej w jednej trzeciej części rzeki od miejsca gdzie się katastrofa zaczęła, przepływa na sekundę dwa miljony sześciennych stóp wody, szyli 10 razy więcej niż zwykle. Gdybyśmy więc wyobrażali sobie, że nagle cały wodospad Niagara zwalił się na wsie i miasta, to byłaby dopiero dziesiąta część katastrofy, gdyż Niagara toczy dziesięć razy mniej wody.

Gdyby Nowy Orlean nie zdołał uniknąć klęski, to tragizm nowoczesnego potopu osiągnąłby przerażające wprost rozmiary

Król Gnora IV pod kluczem.

DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE ZA LUDOŻERSTWO.

Potężny król murzyński, Gnora IV, osadzony został w fracuskiem więzieniu w Dakarze. Gubernator Dahomeyu zawezwał uprzejmie Jego Królewską Mość do swego pałacu, a

prokurator nakazał go natychmiast uwięzić.

Gnora IV popełnił bowiem zbrodnię. Chcąc przypodobać się Wielkiemu Duchowi i uprosić szczęście w łowach, zamordował w ofierze 12-letniego chłopca i

pożarł kawałek jego ciała, przyrządzonego „świętym pieprzem".

W Dakarze odbyła się rozprawa przeciw ludożercy, a król Gnora wezwał z Paryża adwokata Mr. Pierre Greffera, aby go bronił przed sędziami. Paryski mecenas odowodnił jak na dłoni, iż

władca królestwa Djugu padł ofiarą dworskiej intrygi.

Chłopca rozszarpał bowiem lew, a wypadek ten wykorzystał niecnie zięć królewski, książe Tekbawa i oskarżył swego teścia o ludożerstwo

chcąc w ten sposób zawładnąć tronem

świetnego królewstwa Djugu.

Sędziowie nie uwierzyli jednak obrońcy i skazali Gnorę IV na dożywotnie więzienie

Męczennik „oświaty" komunistycznej.

Kunsztownem mianem „politgramoty" ochrzcili bolszewicy kursy wiedzy Leninowskiej, na które wszyscy urzędnicy sowieccy obowiązani są uczęszczać by zaznajomić się z elementarnemi — stąd nazwa — zasadami teoretycznemi ustroju państwowego, panującego w dzisiejszej Rosji. Tym właśnie męczennikom oświaty komunistycznej poświęca młody pisarz W. Katajew doskonałą humoreskę, przypominającą kapitalne opowiadania Szczedryna i Czechowa, a wydrukowaną w jednym z moskiewskich almanachów literackich

Kasjer Djabetow przygotowywał się do egzaminów. Wszystkie godziny pozabiurowe spędzał on już od tygodnia na krążeniu ze zmrużonemi oczyma po pokoju i na obkuwaniu się na pamięć katechizmu komunistycznego: Kogo uważamy za wielkiego mistrza? — Marxa. Jak się nazywa organ wykonawczy? — Sto (jest to skrót, oznaczający „Sowiet Truda i Oborony"). Co to jest socjal-patrjotyzm? — Maskowanie jarzma burżuazy jego frazeologją socjalistyczną. Co znamionuje ustrój kapitalistyczny? — Bezczelny wyzysk na podstawie własności indywidualnej. Jaka będzie organizacja społeczeństwa komunistycznego w przyszłości? — Niewiadomo. Kogo uważać należy za renegata? — Kautskyego. Kogo nazywamy socjal-zdrajcą? — Scheidemanna. Na jakich podstawach oprze się dalszy rozwój ekonomiczny? — Na podstawie elektryfikacji. Kiedy dokonano pierwszej próby współpracy proletarjatu? — Na pierwszym powszechnym kongresie II międzynarodówki, odbytym 1889 roku w Paryżu. I t. d.

Djabetow, pełen gorliwości administracyjnej, kurczowo ściskał rękopis z notatkami, powtarzając w zapamiętaniu pytania i odpowiedzi. Kiedy przyszła ostateczna chwila i nieszczęsnego kasjera wprowadzono do pokoju, w którym zasiadała komisja egzaminacyjna, Djabetow napróżno usiłował opanować straszliwy lęk swój — oczy przesłaniała mu jakaś różowa mgła, w uszach wały tysiące dzwonów.

— Jak wasze nazwisko, towarzyszu?

— Marx — odrzekł stanowczym tonem Djabetow.

— He lat macie?

— Sto, przypomniał sobie kolejną odpowiedź.

— Wasz zawód?

— Maskowanie jarzma burżuazyjnego frazeologją socjalistyczną.

Przewodniczący komisji, który nie zwracał dotąd uwagi na odpowiedzi Djabetowa, zmarszczył przy ostatnich jego słowach groźnie brwi:

— Ach, tak! Dziwnie szczere wyznanie.. A jakżeż pojmuje towarzysz swoje obowiązki urzędnika?

— Bezczelny wyzysk na podstawie własności indywidualnej.

— To jest już wprost zachwycające! Na jakiej zasadzie przyjęto was, towarzyszu, na służbę sowiecką?

— Na podstawie elektryfikacji.

Sytuacja stała się dla wszystkich członków komisji najzupełniej jasna.

— A kiedyż mierzyliście towarzyszu po raz ostatni swoją gorączkę? — zapytał sumienny sekretarz.

— W Paryżu, na pierwszym powszechnym kongresie II międzynarodówki, odbytym w 1889 roku — szybko wyrecytował uszczęśliwiony swoją pamięcią Djabetow...

Kącik humorystyczny.

„LICZNIK“.

W warszawskiem „Perskiem Oku“ wystawiono rewję, w której p. Betcherowa deklamuje b. dowcipny monolog pióra Szer-Szen'a o liczniku. Oburzona na wprowadzenie liczników udaje się jejmość warszawska do min. Sławoj-Składkowskiego.

Lecz pan Sławoj siadł w aeroplanie
Siup — japla — hopla
I tylko z góry krzyknął niebardzo wyraźnie
Żebym każdej soboty chodziła do łaźni.
Poszłam więc do Czerwonego Kurjera
Mówię, powiadam cóż to za cholera
Z temi licznikami
Jakiem prawem, powiadam, tak zrobili z nami.

Jak zobaczyli, że gadać potrafię
Gdy tedy zdjęli ze mnie fotografję
Dali pięćdziesiątaka za moje pomysły,
A w końcu prosili, żebym skoczyła do Wisły

Tłomacząc piąte przez jedenaste
Że brak im samobójcy co zginął przez Pastę.
Poszła więc jejmość do marsz. Rataja, ale i tu nic nie uzyskawszy:
Poszłam więc do pana Miedzińskiego
Mówię tego i owego
Lud się burzy
I skandal będzie w mieście duży.
A on na to: Wolność Bogusławie
Paskować w Warszawie.
Wtedy zezłościłam się całkiem:
Trzeba będzie pogadać mi z panem marszałkiem,

Pojechałam sobie zerem.
Wysiadłam przed Belwederem
Wpychałam się do pana marszałka
Stanęłam sztywno jak pałka
Powiadam mu o całej hecy.
A on odwrócił do mnie plecy.
Powiedział tylko trzy słowa
I skończona była rozmowa.
— Co, myślę? — i ja także? Tak nagle, z rozpędu?
I zresztą, która ja tam będę z rzędu?
Nie wiem. I to mnie dzisiaj najwięcej dotyka
Bo tam niema, moje państwo, licznika!

Ze świata.

NAJWIĘKSZY PANCERNIK ŚWIATA.

Z doków angielskich Armstrong Whitworth wypłynął w tych dniach na ocean najpotężniejszy okręt wojenny wszystkich flot świata. Nazywa się „Nelson“, posiada 210 metrów długości, 32 szerokości, pojemność jego wynosi 35.000 ton. Załoga „Nelsona“ na stopie wojennej wynosić będzie 1.500 ludzi. Potężny ten pancernik uzbrojony jest w 9 dział najcięższego kalibru, wysyłających 1000-kilogramowe pociski na odległość 30 kilometrów. Ogółem posiada „Nelson“ 150 dział różnego kalibru. Anglicy, pomimo doświadczeń nabytych w wojnie światowej, które obniżyły znaczenie wielkich mocarstw morskich, powrócili do idei budowania olbrzymich okrętów.

OTWARCIE NAJDŁUŻSZEGO KANAŁU PODZIEMNEGO.

Prezydent Francji Doumergue dokonał w Marsylji otwarcia kanału podziemnego. Kanał ten, długości 7.200 mtr. jest najdłuższym z istniejących kanałów podziemnych i stanowi część kanału, łączącego Marsylję z Rodanem. Prace związane z tą budową rozpoczęte zostały w roku 1908. Ogólny koszt budowy wynosił 208 miljonów franków. W przyszłości kanał ten przedłużony zostanie do Arles i łączył będzie Marsylję, przez środek Francji z Renem, a tem samem z całą środkową Europą. Yacht prezydenta, które mu towarzyszyły inne statki, wioząc liczne osobistości, przepłynął kanał w 30 minut.

ZASĄDZONY ZA OBRAZĘ „KRÓLA KAROLA IV“.

Przed sądem okręgowym w Budapeszcie toczył się niedawno ciekawy proces przeciwko pewnemu stolarzowi, Aleksandrowi Cziparikowi, oskarżonemu o obrazę... jego królewskiej mości. Jak z aktu oskarżenia wynika, Cziparik siedział pewnego wieczoru z kolegami w gospodzie, i podczas rozmowy miał powiedzieć, że „exkról Karol zaprzedał Węgry Czechom“. Prokuratorja państwowa, dopatrując się w słowach powyższych cech przestępstwa, pociągnęła Czipiraka do odpowiedzialności sądowej, a sąd budapeszteński skazał go na 3 miesiące więzienia „za obrazę nieboszczyka“. Cziparik wniósł przeciwko wyrokowi I-szej instancji odwołanie, a tak sprawa ta znalazła się niedawno na wokandzie najwyższego trybunału królewskiego. Trybunał skasował wyrok I-szej instancji i orzekł, że Cziparika należy pociągnąć do odpowiedzialności nie tylko za obrazę nieboszczyka, lecz przedewszystkiem za obrazę „Jego królewskiej mości“, gdyż odważył się on krytykować króla Karola jeszcze przed wydaniem ustawy detronizacyjnej. Sąd po ponownem rozpatrzeniu sprawy skazał Cziparika na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

PIÓRO SAMOPISZĄCE Z PRZED 4000 LAT

Poszukiwania naukowe w grobowcach egipskich odsłaniają coraz więcej niespodzianek. Rewelacją wprost jest np. odnalezienie w jednym z grobowców samopiszącego pióra z przed 4000 lat. Jest to kawałek wydrążonej trzciny, pokrytej miedzianą blaszką cienką. Na końcu trzciny znajduje się złote ostrze. Wydrążenie umożliwiało napełnianie pióra płynem do pisania, o czem świadczą zachowane jeszcze ślady. Tak więc rzekomą zdobycz naszych czasów, będący w tak powszechnem użyciu „stylograf“ — znali już, jak wiele innych „najnowszych“ wynalazków — Egipcjanie z przed 4000 lat. Jednem słowem, nic nowego pod słońcem.

BILANS ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH „DZWIGNIA“ Sp. Akc. w SOSNOWCU.

Na dzień 31-go grudnia 1927 roku.

AKTYWA		PASYWA	
Place	Zł 135,387,—	Kapitał Zakładowy	Zł. 200,000,—
Nieruchomości	„ 64,482,—	Banki	„ 3,445.50
Maszyny	„ 48,568,50	Wierzyciele	„ 206,264,60
Urządzenia	„ 10,385,20		
Ruchomości	„ 16,099,94		
Narzędzia i instrum.	„ 34,163,47		
Inwentarz żywy	„ 260,—		
Kasa	„ 469,99		
Papiery wartościowe	„ 5 265 —		
Wyroby gotowe	„ 21,576,20		
Materjały	„ 85,882,16		
Banki	„ 323,60		
Dłużnicy	„ 29,44[illegible],15		
Straty i Zyski	38,425,89		
Ogółem	4[illegible]97[illegible]10	Ogółem	[illegible] 409,[illegible]10

Rachunek Strat i Zysków na dzień 31-go grudnia 1927 roku.

STRATY		ZYSKI	
Saldo strat z 1925 r.	Zł. 36,516,37	Spisano na częściowe pokrycie strat przez zniesienie kapitałów:	
Straty na fabrykacji 1926 roku	„ 28,473,97	Rezerwowego	Zł. 18,973,48
Spisano wątpliwych dłużników	„ 711,13	Zapasowego	„ 5,000,—
Odpisy na ruchomościach urządzeniach	„ 522,63	Za zrealizowane kupony 5 proc. Obligacji Poż. Państw	Zł. 675,—
		Za różnice na sprzedanych nieruchom.	„ 474,50
		Spisane przedawnione należności	„ 2,675,28
		Saldo strat do pokrycia w 1927 roku	„ 38,4[illegible]5,89
Ogółem	Zł [illegible]	Ogółem	Zł [illegible]6 [illegible]4 15

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 maja 1927 r. o godz. 11 rano, przy ulicy Suchej 42 w Pogoni odbędzie się licytacja ruchomości 3-ch tokarń bez śrub pociągowych, stanowiących własność Firmy Bartnik i Jaskólski, zamieszkałej w Dąbrowie Górniczej na pokrycie należności skarbowych.

Sosnowiec, dnia 26 IV 1927 r.

2931 Sekwestrator F. WSPANIAŁY.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Plac w Dąbrowie przy ulicy Sobieskiego w miejscu ruchliwem sprzedam zaraz za 10 tysięcy zł. Wiadomość Dąbrowa Sobieskiego 2 Król.

Meble różne otomany moketowe rywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń ulica Nowopogońska 17 Bracia Antczak. 2875-14

Sprzedam rower damski. Stan dobry Sosnowiec, Aleja 29. Wiadomość u stróża. 294

Wille pod Ojcowem 18 ubikacji, 6 mórg obszaru, sprzeda za 16.000. zł. Jaworska—Kraków, Długa 31, parter. 2944

Są do sprzedania dwa samochody „Ford" typ przedostatni na balonach po gruntownym remoncie. Wiadomość: Sosnowiec, K Baran, Kościelna Nr. 6 2956

Księgarnia, skład papieru i introligatornia w ruchliwem mieście w Wielkopolsce od zaraz lub później do sprzedania z powodu choroby. Egzystencja pewna i rentowna, przedsiębiorstwo istnieje 27 lat. Wpłaty potrzeba 20—25 tysięcy zł. Zgłoszenia „Kurjer Zach." Sosnowiec „księgarnia 2955

Meble salonowe orzechowe, kryte pluszem bordo, styl Ludwik XVI, w dobrym stanie prawie jak nowe są tanio do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec Dekerta 6 mieszkania 7, między 9 a 11 rano. 2960

Plac w pryncypalnym punkcie Dąbrowy sprzedam. Zgłoszenia kino „Odeon" Dąbrowa. 2959 2

Posady i prace.

Biegła maszynistka z ładnym charakterem pisma znajdzie pracę w biurze Fabryki Armatur przy ul. Aleja Nr. 7 Sosnowiec. 2892-2

Potrzebny dobry fortepian do egzercytowania się na dwie godziny dziennie Oferty do „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec dla „Ucznia Konserwatorjum". 2965

Inteligentna panienka poszukuje posady stenotypistki. Wiadomość Biuro Ogłoszeń Józef Hlawsk pod „Stenotypistka". 2966-2

Potrzebna panienka z praktyką do restauracji Sosnowiec, Sobieskiego 3- 2972

Lokale.

Do wynajęcia pokój umeblowany dla Pani Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 116. 2940

Odnajmę trzy pokoje, kuchnię, przedpokój, balkon, pierwsze piętro. Wiadomość adm. „Kurjera Zach. Sosnowiec 2943-2

Różne.

PANIE które pragną pozbyć się zmarszczek, piegów wągrów, pryszczów i mieć ładną cerę zechcą pofatygować się Sienkiewicza 1 Dąbrowa Andree Bedlicka. 2913-3

Tanio szybko elegancko wykonywam palta kostjumy suknie. Sosnowiec, Piłsudskiego 18 m 15. 2933-4

Większa ilość pietruszki zimowej z natką zieloną do sprzedania. Czeladź Rynek Nr 12 Grzegorz Baciński. 2941

Poszukuję mieszkania słonecznego 2 pokoje z kuchnią ewentualnie 1 duży pokój i duża kuchnia najchętniej na piętrze Wiadomość „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 2952

Poszukuję piekarni lub cukierni do wydzierżawienia. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zach." Sosnowiec pod „Piekarnia". 2963-2

Sklep rzeźniczy kolonji Ksawera przy ul. Szkolnej Nr. 6 został zlikwidowany i za wszelkie długi, które będą zaciągnięte przez byłą gospodynię Franciszkę Kosińską, nie odpowiadam Stanisław Turlej. 2970

Przybłąkał się pies, duży, maści żółtej, uszy stojące. Na obroży adres „Walter Freund Rożdzień". Odebrać Sosnowiec, Piaski kolonja Piłsudskiego 12 Bałówka. 2973

Matrymonjalne.

Mężczyzna lat 30 przystojny wesoły, z dobrym charakterem z powodu braku znajomości poszukuje panny lub wdowy w celu matrymonjalnym. Proszę adresować: Sosnowiec, Poste-restante sto złotych Nr. 616 5565. 2863 2

Zgubione dokumenty.

S...ński Mieczysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 2917

K... Wa...y zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez gm. Zagórze 2934

Duda Józef zgubił kontramarkę wydaną przez Gwarectwo Hr. Renard. 2932

Skradziono dowody kolejowe na nazwiska Magdalena Kędzierska i Piotr Kędzierski Patent IV kategorji na Magdalenę Kędzierską. 2937

Teodor Sumażyński zgubił kartę zasiłkową wydaną przez Fundusz bezrobocia. 2939

Zgubiono paszport na nazwisko Frymety Wajnryb. 2938

Hersz Dafner zgubił dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca i książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 2962

Rotter Wojciech zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 2967-3

Swiadek Franciszek zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. Będzin. 2963-3

Musiał Bolesław zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. „Flora". 2969

D... Leon zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Olkusz, który unieważniam. 2971-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . 35 .
Za tekstem . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 „) 25 .
(do 100 „) 30 .
(ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".